

No. 6

XXIX r.
Istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11-12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa dnia 6 stycznia 1926 r.



Dziś wspaniała
premiera

BIAŁY MOTYL

W rolach
gl.

Barbara Le Marr

kobieta wampir
kobieta kotka

Dramat erotyczno-salonowy w 8 akt.
Karnawał w Paryżu i Bał paryskich
teatrów Nocne życie Paryża i

Charles de Roche

piękny
amant

i Conway Tearle rasowy mężczyzna.

Nad program — Występy artystyczne.

Władysław Lin ulubieniec łódzkiej publiczności, Mira Malicewska kameleonna tancerka

Kazimierz Bajon humorysta, monologista i piosenkarz

Pocz. o codz. 5-ej oszt o 10-ej wiecz

**Olbryzmia afera fałszerzy pieniędzy na Węgrzech.
Cel nie uświęca brzydkich środków.**

Monarchja za fałszywe pieniądze.

Najwyżsi dygnitarze państwowi w mieszani w aferę.

Budapeszt 5 stycznia.

W związku z wykryciem zorganizowanej przez monarchistów węgierskich olbrzymiej fabryki fałszywych banknotów, aresztowano dotąd kilkadziesiąt wybitnych osobistości z obozu monarchistycznego.

Wśród aresztowanych znajdują się: b. minister zaopatrywania ks. Ludwik Windischgrätz, b. premier Teleky, szef policji krajowej Nadassy, minister honwedów Osaky, deputowany Ulain, minister spraw wewnętrznych Rakovsky, pułkownik sztabu generalnego Laskowicz i wielu innych.

Premier Bethlen, zaskoczony tym niesłychanym skandalem, wniósł prośbę o dymisję, której jednak naczelnik Horthy nie przyjął.

Budapeszt 5 stycznia

Sprawa fałszowania banknotów frankowych ma przede wszystkim znaczenie polityczne. Opinia publiczna została zaskoczona faktem dymisji ministra Czakiego, szwagra aresztowanego Jankowicza. Naczelny dyrektor policji w Budapeszcie, który od 4 lat był przyjacielem Horthy'ego, Nadassy, został aresztowany. Rzeczoznawcy francuscy, którzy na miejscu prowadzą dochodzenia, doszli do wniosku, że banknoty były tak dobrze fałszowane, iż podrabianie musiało być skuteczniejsze albo w drukarni państwa wej, albo w półpaństwowej drukarni instytutu kartograficznego. Przypuszczenia okazały się słuszne w państwowej drukarni, w oddziale, gdzie dostęp mieli tylko najwyżsi wojskowi i gdzie drukowano najtajniejsze rozkazy i dokumenty, znaleziono 3000 sztuk 1000-frankówek, przygotowanych do druku.

Aresztowano z tej okazji jednego z drukarzy.

Wczoraj po aresztowaniu Windischgracza Bethlen oświadczył, że nie pozostanie na swoim stanowisku ani chwili dłużej dopóki cała afera nie zostanie wyświetlona i wszyscy

scy winni aresztowani. Bethlen uzyskał w tej sprawie poparcie również opozycji.

Aresztowano między innymi b. ministra spraw zagranicznych dr. Gracza, który jednak oświadczył kategorycznie, że nie brał udziału w fałszerstwie.

Łączność aferzystów z legitymistami węgierskimi potwierdza fakt, że obrony ich wszystkich podjął się adwokat Bela Denner, członek legitymistów.

Budapeszt 5 stycznia.

Dyrektor policji w zeznaniach swoich potwierdził, że zawiadomił ks. Windischgracza o aresztowaniu jego sekretarza.

Budapeszt 5 stycznia.

Komunikat policji budapeszteńskiej o dokonanych aresztowaniach i o przebiegu śledztwa stwierdza, że Windischgrätz dopuścił się fałszerstwa nie dla zysku, lecz z motywów „patriotycznych”. Pisma lewicowe jednak twierdzą, że Windischgrätz był czło-wiekiem lekkomyślnym, karciarzem, który fałszował pieniądze dlatego, że mu były potrzebne do płacenia długów karcjanych. W ten sposób użył 500 milj. koron na swoje własne cele. Badania Telekvego nie wprowadziły do sprawy nic nowego, gdyż kategorycznie zaprzecza on wszystkiemu.

Porozumienie Horthy'ego z arcyksięciem Albrechtem.

Budapeszt 5 stycznia.

Jedno z pism węgierskich przynosi sensacyjną wiadomość, że dzięki wykryciu fałszerstwa został udaremniiony zamach stanu przygotowany na dzień Bożego Narodzenia.

Zamach stanu miał być dokonany na korzyść arcyksięcia Alberta.

Do jakiego stopnia były opracowane szczegóły zamachu i dalszego postępowania, świadczy znalezienie formuły przysięgi, jaką Albert miał złożyć w kościele św. Mateusza. W formule opuszczone jest zdanie, odnoszące się do samodzielności Węgier. Prawdopodobnie w ten sposób chciano pozyskać inne państwa sukcesywne dla wyboru Alberta.

Między Horthy'm a Albertem nastąpiło porozumienie na mocy którego Horthy oddał swą władzę Albertowi, wzamian zaś otrzymał tytuł księcia, w zamian za dobra ziemskie

Berlin 5 stycznia.

Według nadeszłych tutaj wiadomości doszło do ostrego starcia między Bethlenem a Horthy'm na tle aresztowania Windischgracza. Horthy bronil z energią Windischgracza, musiał jednak ustąpić przed zdecydowaną postawą Bethlena.

Budapeszt 5 stycznia (pat)

„Pesti Hirlap” donosi: W związku ze sprawą fałszerzy banknotów 1000-frankowych policja aresztowała niejakiego Stefana Winkiera, który, jak stwierdzono, zamówił w jednym ze sklepów kufer o podwójnym dnie. Przesłuchanie aresztowanego wykazało, że odegrał on większą rolę w aferze.

Budapeszt 5 stycznia (pat)

Pisma donoszą, że policja przesłuchiwała także w związku z aferą fałszerzy 1000-frankówek 12 posłów w ich mieszkaniach. Wśród aresztowanych znajduje się także kierownik instytutu cynkograficznego Gero.

Słychać dalej, że policja budapeszteńska zwróciła się do policji wiedeńskiej z prośbą o przeprowadzenie rewizji w wiedeńskim mieszkaniu ks. Windischgracza, ponieważ istnieje podejrzenie, że także i tam znajdują się fałszywkaty banknotów francuskich.

oraz wznowiony specjalnie dla niego tytuł palatyna.

Według ostatnich wiadomości Bethlen podobno był poinformowany o zamachu, w ostatniej jednak chwili wycofał się z całej afery.

Praga 5 stycznia.

„Narodni Listy”, podając szczegóły o aferze budapeszteńskiej, stwierdzają, że cho-dziło tutaj o zamach na Czechosłowację i o restaurację ziem, odebranych od korony św. Szczepana. Poza to szczegółem komicznym w tej sprawie jest fakt, że fałszowane franki przesyłali legitymiści węgierscy eks-cesarzowej Zycie na utrzymanie jej i jej domu.

Jak słychać, spiskowcy węgierscy podobnie byli gorąco przez nationalistów niemieckich, którzy dostarczali im też materiały techniczne do fabrykacji banknotów

Kino DOM LUDOWY Przejazd 34.

Od wtorku dn. 5 do niedzieli 10 stycznia w.

Liljana Gióh

w 9 akt, dramacie miłości i poświęcenia p. t.

Biała siostra

40 gr. W niedz. i święta od 2-4 40 gr.
pp. wszystkie miejsca

Nieudany zamach na pociąg.

Zelazny zator na szynach kolejowych.

Poznań, 5 1.

Koło stacji Dragaż pod Grudziądzem nieznanymi sprawcy położyli żelazny zator na szynach, na drodze nadchodzącego pociągu towarowego. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności należy przypisać unik-

nięcie katastrofy, gdyż lokomotywa posuwała przed sobą po szynach jakieś 30 metrów przeszkodę, która w końcu spadła. Policja kolejowa zauważyła dwóch podejrzanych osobników, którzy jednak zbiegli.

Po zgonie królowej Małgorzaty.

Głęboka żaloba i smutek we Włoszech.

Rzym, 5 1. (pat)

Cała prasa poświęca dłuższe artykuły śmierci królowej—matce, zaznaczając, że cały naród pogrzebony jest w głębokiej żalobie i smutku, albowiem zmarła znana była z dobroci serca i charakteru.

Rzym, 5 1. (pat)

Wiadomość o śmierci królowej Małgorzaty na deszła do sekretariatu stanu Watykanu o wczesnej godzinie popołudniowej. Powiadomiono o tem natchmiast Ojca, Św., na którym wiadomość ta uczyniła bolesne wrażenie. Papież odmówił modlitwy za spójność duszy zmarłej.

Rzym, 5 1. (pat)

Mussolini wyjechał do Bordighery.

Bortighera, 5 1. (pat)

Stefani. Zwłoki królowej—matki zostaną przewiezione do Rzymu i pochowane w Panteonie. Włoska para królewska i Mussolini odjechali z powrotem do Rzymu.

KONDOLENCJA POLSKIEGO RZĄDU.

Warszawa, 5 1. (pat)

Z powodu śmierci włoskiej królowej—matki p. Chrząszczewski, zastępca dyrektora kancelarii cywilnej, złożył kondolencję postowi Maloniemu w imieniu Prezydenta Rzplitej. Poseł włoski przyjął również dyrektora protokółu, który złożył wyrazy ubolewania w imieniu rządu.

Zamach stanu w Prusach Wschodnich?

Policję pruską zastąpi Reichswehra.

DYPLMATYCZNA TRANSLOKACJA.

Królewiec, 5 1. (pat)

Według urzędowych doniesień, część policji wschodnio-pruskiej ma być w najbliższych dniach przeniesiona do Berlina. Zarządzenie to motywowane jest koniecznością wysłania sił policyjnych do uwolnionej przez okupację strefy kołoińskiej. Sfery liberalne dopatrują się jednakże w tym kroku rzadku chęci zastąpienia w Prusach wschodnich policji bezpieczeństwa, będącej pod kierownictwem pruskiego ministra spraw wewnętrznych, socjalisty Severlinga, na wypadek spodziewanych rozruchów bezrobot-

nych, przez reakcyjną Reichswehrę i popierane przez nią tajne organizacje wojskowe.

Berlin, 5 1. (pat)

Skrajnie lewicowy „Welt am Montag” donosi o przygotowaniu się kół pravicowych we wschodnich Prusach do zamachu stanu. Tajne organizacje pod przewodnictwem oficera sztabu generalnego von Auera rozwijają ożywioną działalność, celem utworzenia fabryki broni i amunicji.

Według tegoż pisma, koła rządowe są o tym spisku poinformowane. Pismo zapowiada opublikowanie dat i dokumentów.

Pod znakiem kataklizmów.

Na obu półkulach szaleją niszczyielskie żywioły.

GROZNY HURAGAN.

Londyn 5 stycznia (pat)

„Times” donosi z Wellingtonu, że huragan zniszczył okolice Samoa.

WYLEW WIDAWY.

Ryga 5 stycznia (pat)

Donoszą o groźnym wylewie dolnej Widawy. Woda zalaza znaczne obszary w pobliżu miasta Windawy. Mieszkańcy zalanych domów chronią się na wyższych piętrach.

WYBUCH WULKANU.

Nowy Jork 5 stycznia (pat)

Prasa donosi z Bogoty, że wybuch wulkanu zniszczył tam okolice Pasto.

SKUTKI POWODZI.

Paryż 5 stycznia (pat)

Prasa donosi z Brukseli, że w Seraing na rzece Mezie, przewróciła się barka, przy czem 8 osób zatonęło.

Choinka dla dzieci polskich w Paryżu

pod protektoratem p. ambasadorowej Chłapowskiej.

Paryż, 5 1. (pat)

Staraniem tow. „Sokol” pod patronatem ambasadorowej Chłapowskiej odbyła się doroczna choinka dla dzieci polskich w Paryżu. Słowo wstępne wygłosił wiceprezes „Sokola” Milkuszyca, poczem dzieci odegrały „Jasełka”. Po popisach, deklama-

cjach i śpiewach oraz po wygłoszeniu na cześć ambasadorowej Chłapowskiej okolicznościowego wiersza przez jedną z dziewczynek, 8 par dzieci ubranych w malownicze stroje narodowe odtanńczyło krajkowiaka.

P. Curie-Skłodowska kandydatką do Akademii Nauk w Paryżu.

Paryż 5 stycznia (pat)

Grono uczonych francuskich ma zamiar postawić kandydaturę p. Curie-Skłodowskiej przy zbliżających się wyborach do Akademii nauk. Wiadomość ta budzi wielkie zainteresowanie w kołach, zbliżonych do Akademii. Byłby to pierwszy wypadek wejścia kobiety w skład członków akademii.

Kandydatura p. Curie-Skłodowskiej była już postawiona w roku 1911, przyczem rodu nasza otrzymała 28 głosów. Wówczas jednakże został wybrany do Akademii znakomity fizyk francuski Branly, który dokonał szeregu doniosłych wynalazków w dziedzinie radio-telegrafii.

WARSZAWSKA GIEZDA OFICJALNA

z dnia 5 stycznia 1926 roku.

WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 8,20—8,15

DEWIZY

Belgia 37,00

Londyn 39,54—39,47 i pół

Nowy Jork 8,15

Paryż 30,85

Praga 24,15

Szwajcaria 157,65

Stokholm 32,95

Wiedeń 114,89.

Małe różnice w kursach. Ogólne zapotrzebowanie — około 183,000 dolarów, pokryte niemal wyłącznie przez Bank Polski. Obrót w gotówce dolarowej — około 25.000 dolarów. Dolar w gotówce w obrotach prywatnych — 8,55—8,50 (w żądaniu); dolar w gotówce w obrotach międzybankowych 8,20—2,25. Rubel złoty 4,38—4,35.

PAPIERY PROCENTOWE.

6 proc. dolarowa 1920 r. 64,75 proc.—65,25 proc. (zi 524,47 i pół—528,52 i pół); 10 proc. dolarowa 110 proc.—105 proc.—110 proc.; 5 proc. pań. pol. konwersyjna 43,50; 4 i pół proc. Listy zast. ziemskie przedw. 18,00—17,65—17,85; 5 proc. Listy zast. m. Warszawy, przedw. 19,25—19,75; 5 proc. Listy zast. m. Warszawy żółtawe 28,50—29,00; 5 proc. Listy zast. m. Warszawy 1918 r. 11,50; 4 i pół proc. Listy zast. m. Warszawy, przedw. 15,50—15,75.

AKCJE.

Banki: handlowy 2,00; zachodni 1,00; zw. sp. zar. 4,00; Siła i światło 0,20—0,21; Chodorów 5,00 Gosławice 1,00; Warsz. cukier 1,60; Nobel 1,40; Węg. giel 1,50—1,45—1,46; Cegielski 0,20; Likpop 0,55—0,54; Modrzejów 2,25; Norblin 0,87—0,89—0,88; Ostrowiec kie 4,55—4,60—4,45; Parowoz 0,20; Pocisk 1,00; Rudzki 0,88—0,86; Starachowice 0,97—0,95; Ursus 0,45—0,55—0,50; Wulkan 1,05—1,10; Zawiercie 7,00; Zyrardów 7,25—7,10; Borkowski 0,69—0,70; Habermusch 5,25.

Zainteresowanie pożyczkami państwowymi mniejsze. Większe obroty pożyczką dolarową. W obrotach prywatnych za 10 proc. kolejową, osiągnięto 99, za 5 proc. konwersyjną — 33.

MIMOCHODEM.

Brzydkimi środkami do nienadzwyczajnego celu.

Powojenna deprawacja moralna daje się zauważyć w społeczeństwach od ich niższ. aż do szczytów. Nie tylko w Polsce mamy prezesów P. K. O., admirałów marynarki czy dyrektorów monopoli państwowych, lub szeregi dyrektorów banków—defraudantów, i szalbierzy. Zagranicą nie dzieje się wiele lepiej, a może nawet dzieje się gorzej. Mała to cokolwiek pociecha, ale fakt należy stwierdzić.

Afera fałszerzy pieniędzy na Węgrzech pobili europejski rekord. W skandaliczną sprawę jest wmieszany książę ze świetnego rodu Windischgraua hrabia Teleki, dwóch ministrów, jeden naczelny dyrektor policji no i wreszcie sam Naczelnik Państwa admirał Horthy. Duże i dobrane towarzystwo.

Coprawda występki niezbyt chlubny jak fałszerstwo pieniędzy rzekomo miał być czyniony ze względów ideowych — celem zdobycia pieniędzy na przewrót państwowy i zaprowadzenie monarchii. Ale nie można się zgodzić aby w tym wypadku cel miał uświęcać środki. Ordynarne okradanie szeregu państw ościennych za pomocą fałszowania ich waluty nie da się usprawiedliwić nawet tak wzniosłym celem, jak osadzenie jednego ramolowatego bezrobotnego Habsburga na węgierskim tronie.

Moralność kandydata na węgierskiego króla, h. arcyksięcia ustrypackiego Albrechta również w docznie nie stoi zbyt wysoko jeżeli zgadzał się on na tego rodzaju złodziejskie praktyki w swej sprawie.

Swoją drogą obawiam się, żeby szanowna spółka fałszerska broniąc się przed sądem nie powoływała się na przykład zdobywania brzydkimi środkami upragnionego celu, jaki im dała w roku 1905 pewna partja w Polsce. Rahowanie ambulansów pocztowych pod Rogowem i Wysokiem Mazowieckiem wcale nie należy do najpiękniejszych kart partji, która dała Polsce dwóch najwyższych dostojników państwowych.

A zresztą tam okradano pocztę okupantów, (a tu starano się okraść aż cztery Bogu ducha winne państwa: Czechy, Rumunje, Jugosławje i Francję.

I bohater z pod Rogowa nie był jeszcze Naczelnikiem Państwa, a protektor fałszerzy na Węgrzech jest już dłuższy czas Naczelnikiem Państwa Węgierskiego.

Józio ante portas.

Głuche wiadomości o dyktaturze. — Ogólne niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. — Instynkt narodu. — Motłoch na piedestale. — Dzisiejszy stan rzeczy. — Włoska lekeja. — Mussolini z Sulejówka.

W prasie polskiej raz po raz pojawiają się pogłoski o pożądanym, jakoby przewrocie państwowym.

W bardziej jasnej szacie, występują one wśród ludu, a to w formie nieokreślonych pogłosek wprost nieprawdopodobnych wieści i głuchych wiadomości, które zgoła niepotrzebnie demerwują i tak już rozklekotane nerwy społeczeństwa.

Analizując te, bądź co bądź ciekawe dla dzienikarza objawy, musimy zaznaczyć, iż podłożem do tych niezwyklej nastrojów, jest ogólne niezadowolenie wszystkich z istniejącego porządku rzeczy, nie zadowolenie które ogarnęło wszystkie stany, wszystkie klasy, są analogiczne może do nastrojów jakie istniały we Francji przed Wielką Rewolucją...

W Rzeczypospolitej zupełnie dobrze jest dzisiaj jedynie lapownikom i innym rycerzom przemysłu z partji, dla których Ojczyzna matka jest, nie stacy, zbyt pobłażliwa i zbyt już łaskawa.

Nie jest dzisiaj zadowolony robotnik bo nie ma pracy, a w najlepszym wypadku zarabia mało, nie jest zadowolony właściciel ziemi popularnie „obszarnikiem” zwany bo reforma rolna stawia jego prawo do ojczyźnego warsztatu pracy pod wielkim znakiem zapytania; nie jest zadowolony właściciel miejski, bo jest jedynie właścicielem swego domu jeżeli idzie o ściganie z niego podatków, nie ma też powodu do radości ani fabrykant, którego fabryka jest rdzewiejącą kupą żelaza, ani kupiec, którego licytują za podatki, ani urzędnik którego redukują i obcinają do ostateczności i tak już nikłe pobory...

Dlatego też wręcz daje się wyczuwać silny prąd ku zmianie warunków, których istnienie a la longe jest fizyczna, niemożliwością.

Naród wiedziony raczej instynktem samozachowawczym, niż ścisłym rozumowaniem, wyczuwa doskonale że stawianie na piedestale jedynie z racji jego bezrobocia, ciemnego motłochu, biele nauki pokłonów, i palenie kadzidel na cześć Wielkiego Chama — połączone z całopaleniem wszelkich zasad moralności i etyki — zrobiło sromotną klapę.

Bo trzeba raz nareszcie poznać tą zasadniczą tajemnicę rządzenia, — że maksimum szczęścia i zadowolenia będą ludzie mieli w takim ustroju społecznym — gdzie rządzi mądra Sprawiedliwość — a nie jak dzisiaj, dobro klasy lub partji, usiłującej zerwać na cudzym polu i żyć pasożytniczo kosztami innych.

Dlatego też nasz dzisiejszy ustrój republikański, z jego korupcją, z jego klasowością, z jego dzielnym traktowaniem ludzi pracy umysłowej i ich dorobku materialnego, z jego zgnilizną moralną — przeżył się bezapelacyjnie i dzisiaj jest jedynie najlepszą fabryką monarchistów — z jednej strony — zwolenników dyktatury z drugiej.

Przykład Mussoliniego, który swymi absolutnymi rządami, pchnął Włochy na drogę niesłychanego rozwoju — i potęgi — jest zbyt poważną lekcją dla społeczeństwa polskiego — aby tak bez niczego miało ono przejść nad nią do porządku dziennego.

Specjalnie jasnowidnie uwydatnia się potęga twórczej myśli takiej niepospolitej jednostki twórczej, jak włoski premjer. Wobec takiego przykładu, jak nasz sąsiad Wschodni, gdzie absolutne „rządy ludu” i włściańsko - robotnicza dyktatura doprowa dziły w krótkim czasie do ruiny tak potężne i bogate państwo, jakim była bezwzajemna Rosja.

Wobec tych niedających się zaprzeczyć faktów, każdy rozumny człowiek musi się wypowiedzieć za zwiększeniem władzy kierowników naszej nawy państwowej i za zmniejszeniem ingerencji Sejmu, którego działalność nie dorosła ani do powa-

gi dziejowej chwili, ani do wymagań, które stawia dzisiaj życie.

Trzeba koniecznie na legalnej drodze coś zrobić w tym kierunku. Trudno czekać na to, aż Mussolini urodzi się nad Wisłą, bo życie nie czeka, każdy dzień przynosi nowe zadania, którym niestety dzisiejsze nasze przedstawicielstwo narodowe sprostać nie może, a co gorsza nie ma nadziei, żeby kiedykolwiek sprostać mogło.

O tej zmianie bardzo poważnie myślał, w Sulejówku, natomiast na Wilejskiej nastroj jest więcej swojski rozmyśla się nad reformą reformy

rolnej i nowelizacją noweli do ustawy o uposażeniu „dla” byłych emerytów z s. p. habsburskiej monarchji.

A czas by przeprosić się z ideami Mussoliniego, a nawet conte que conte pertraktować o jego od Włoch wydzierżawienie, bo gen. Żeligowski już u władzy, Wieniawa - Długoszewski już jest szefem sztabu generalnego, gen. Dreszer już jest dowódcą Warszawy... chociaż szczęśliwie Józio... jeszcze ante portas, ale już stuka, już wali pięścią w stół i przyzydentowi Rzeczypospolitej śmie nakazywać zgoła zbędne podpisy. A. S.

Dlaczego P. P. S. weszła do Rządu.

PRZYWÓDCY MUSIELI SIĘ TŁUMACZYĆ.

PROWINCJA JEST BARDZIEJ RADYKAŁNA OD STOLICY.

W niedzielę dnia 3 stycznia po trzydniowych obradach zakończył się XX kongres Partji Socjalistycznej.

Kongres został zwołany przez zarząd partji w tym celu aby przywódcy partji mogli się wytłumaczyć przed swymi prowincjonalnymi oddziałami z motywów, które ich skłoniły do wzięcia udziału w rządzie.

Przywódcy P. P. S. musieli się długo tłumaczyć i usprawiedliwiać ze swego bądź co-bądź patriotycznego postępku. Jest to może nieco dziwne, że przywódcy partji musieli się tłumaczyć przed swymi członkami właśnie ze swych dodatnich czynów, jedyną nakazem zdaniem przeciętnego socjalisty praca państwowo-twórcza jest niewskazana i hańbiąca członków P. P. S.

Trzeba przyznać, że sejmowi przedstawiciele P. P. S. kierowali się względami natury państwowej przyjmując udział w rządzie. Nie bacząc na ewentualne niezadowolenie głupiego motłochu socjalistycznego i jego godnych przedstawicieli prowincjonalnych w oczach których wspólna praca przy warsztacie państwowym z partynemiami wrogami — tzw. burżuazją jest rzeczą potępienia godną, przywódcy parlamentarni zdecydowali się w tej ciężkiej dla państwa chwili wziąć wspólnie z partiami państwowo-twórczymi, z partjami pracowniczymi, ciężkie brzemie rządów państwowych.

Dzięki temu postępkowi P. P. S. ma bardzo dużą stratę moralną, bo traci atuty demagogii. Dopóki przedstawiciele P. P. S. nie ma w rządzie, to za wszystko cokolwiek bądź stanie się w państwie zwala się winę na rząd i partje pracownicze. Z tą chwilą gdy przedstawiciel P. P. S. jest w rządzie tego rodzaju demagogiczna robota jest nieco utrudniona. Zawsze przecież i towarzyszy z P. P. S. siedzi tam u góry i ma co nieco do gadania.

Nie dziwne, że przywódcy P. P. S. musieli się na kongresie bardzo szeroko tłumaczyć dlaczego taki nierozważny krok popełnili.

Jak można było powierzchownie sądzić decyzję wzięcia udziału w rządzie P. P. S. uczyniła z pobudek patriotycznych. Tym czasem na kongresie przywódcy przysięgali się na wszystkie świętości, że nie uczynili tego ze względu na dobro państwa lecz tylko ze względu na interes klasy pracującej. Wobec groźnego kryzysu ekonomicznego dzięki któremu setki tysięcy robotników znalazły się bez chleba, zarząd P. P. S. wziął

udział aby wspólnie ze stronnictwami prawnymi w pracy państwowej, również mieć zasługę w ratowaniu od śmierci głodowej mas bezrobotnych.

Pos. Barlicki powiedział:

„Obecnie mamy taki stan, że setki tysięcy robotników stoi bez pracy, przemysł zamiera a klasa robotnicza już nie o prawo, lecz o samo życie walczyć musi”.

Pos. Paszyński tłumaczył decyzję przystąpienia do rządu obawą przed dyktaturą, która zdaniem mówcy — gdyby nie udział w rządzie socjalistów stałaby się koniecznością historyczną. Pożatem P. P. S. obawiała się zmiany ustaw robotniczych, co jakoby uniemożliwiło wejście do rządów przedstawicieli P. P. S.

O ile przywódcy P. P. S. z centrali w mowach swych byli dosyć powściągliwi i zajmowali stanowisko praworzadne, o tyle prowincjonalni krzykacze, przywódcy okręgowych komitetów byli bardzo bojowo nastrojeni i mocno zatracali o hasła komunistyczne.

Najbardziej popisywali się przedstawiciele Łodzi. Łódzki poseł tow. Szczerkowski mówił o powodzeniu rewolucji i przyspieszenie momentu przewrotu. Chwila jest chwila, lowo jeszcze nieodpowiednia, bo zależy od sytuacji międzynarodowej która — jak można sądzić ze słów p. Szczerkowskiego — tymczasem nie sprzyja do ryzykownych eksperymentów.

Od tow. Szczerkowskiego nie był lepszy tow. Holcgreber, do niedawna z zapartywaną „endek”, obecnie „plus socjaliste que Daszyński”. Pan Holcgreber mówił o ofiarach ponoszonych dla „burżuazji niepodległości”.

Pomimo ataków prowincjonalnych liderów na zbyt dużą powolność centralnego komitetu względem zagadnień państwowych Centralny Komitet Wykonawczy przeprowadził uchwałę aprobowującą wejście do rządu przedstawicieli P. P. S.

Wogóle po zapoznaniu się z przebiegiem obrad kongresu P. P. S. przychodzimy do przekonania, że głównym motywem jakim kierowali się socjaliści przystępując do rządu była obawa utracenia wpływów na masę, do czego mogłoby łatwo dojść, gdyby rząd przeprowadził sanację gospodarczą dzięki sanacji niektórych niebezpiecznych dla państwa ustaw socjalnych.

GŁOS NIEMIECKI O WOJNIE CELNEJ.

„Vossische Ztg.” zamieszcza artykuł przychylnie rozpatrujący zagadnienie współpracy niemiecko-polskiej. Współpraca ta jest nieodzowną także dla Niemiec. Niemiecki G. Śląsk może się chwilowo obejść bez polskiego węgla, na dłuższą metę jednak stan taki nie jest do utrzymania. Wojna gospodarcza z Polską wywiera ujemny wpływ na gospodarkę Niemiec w szczególności G. Śląska niemieckiego. Bezrobocie w tej dziedzinie wzrosło znacznie w ostatnich czasach, a mimo to sprowadza się pol-

skich robotników, którzy są tańsi i lepsi.

Z powodu zbyt długiego zatargu w Polsce następuje widoczny zwrot przemysłu w inną stronę, czego najlepszym dowodem jest utworzenie w Polsce syndykatu hut żelaznych. Obawiać się należy, że przemysł polski wkrótce potrafi się uniezależnić od przemysłu niemieckiego. Śląsk niemiecki jest najbardziej zainteresowany w porozumieniu z Polską i powinien dążyć do utworzenia bezpośredniego połączenia Wrocław-Warszawa, niezbędnego dla życia gospodarczego Niemiec.

Litwa a Kłajpeda.

p) Port Kłajpeda znajduje się w sferze zainteresowań nie tylko niemieckich, polskich i rosyjskich. Rządy republiki estońskiej i kowieńskiej w równej mierze z tamtymi liczą na ożywienie gospodarcze, podniesienie obrotu i wzmocnienie ruchu na drogach lądowych, prowadzących do zamarłej dziś Kłajpedy.

Z sąsiadów (z wyjątkiem chyba Niemiec i Rosji sowieckiej), żaden niema powodu do radości z racji trudności gospodarczych i niezaradności polityki wewnętrznej Litwy. Główne zaś źródło litewskich niepowodzeń, to megalomanja i upór. Centralizujący wyrazem „odrodzicielskich” ambicji, obrał za pełnie niewłaściwy kierunek i posługuje się wręcz nieszczęśliwymi metodami.

Ostatnie wybory do sejmiku kłajpedzkiego dokonywały tego jak najoczwiściej. Stała bojkotowana nie interesów obszaru portowego zemściło się: sejm zamiast pogodzić się z obecnym stanem rzeczy, zapowiedział szereg daleko idących żądań, co jest równoznaczne w razie ich nieuwzględnienia z groźbą odwołania się do opinii publicznej Niemiec i Ligi Narodów. Sejm kłajpedzki sprzeciwia się wszelkiemu ograniczeniu zagwarantowanego samostanowienia w zakresie organizacji władz, ustawodawstwa finansów, szkolnictwa, sądownictwa, spraw kościelnych i komunikacji. Nie dopuści pod żadnym warunkiem do naruszania praw zastrzeżonych konwencją. Wprawdzie marszałek sejmiku, p. Kraus, w przemówieniu swym w imieniu ludności Kłajpedy wyraził chęć lojalnego pełnienia obowiązków i ściślejszej współpracy z całą Litwą, natomiast sejmik wkrótce po tych zapewnieniach uchwalił wotum nieufności dla dyrektoratu i zażądał jego ustąpienia natychmiast tj. jeszcze przed utworzeniem nowego.

W mowie swej - utrzymanej zresztą w ramach programowych — marszałek p. Kraus pozwolił sobie na małą dygresję, szczególnie niemilą a nawet kompromitującą dla polityków kowieńskich. Powiedział on między innymi, że zagraniczna polityka Litwy nie idzie po linii zgodnej z interesami Kłajpedy i że w szczególności Litwa powinna starać się o jak najlepsze stosunki polityczne z Rzeszą niemiecką. Jakże wrażliwy wywołał w Kownie łatwo zrozumiany, jeśli zapamiętamy, że w sejmie na 29 posłów zasiada tylko dwóch Litwinów, a wszyscy inni to reprezentanci „mniejszości” niemieckiej.

Tymczasem gubernatorem Kłajpedy zamianowano Litwiną, niejakiego Ziliusa, a sejmik kłajpedzki zasadniczo nie chce uznać proponowanego przezeń składu (na 5 członków — 3 Litwinów) dyrektoratu. Zarząd, jak widzimy ma przedłoże o wiele poważniejsze, aniżeli przedstawiają go kowieńskie czynniki rządowe. Żądania opozycji kłajpedzkiej nie można kłaść tylko na karb „nie-wyrobienia parlamentarnego”, powtarza, bowiem znana nam historia gdańska.

Kłajpedzianie — nacjonaliści niemieccy marzą o suwerenności obszaru portowego, suwerenności państwowej. Jak w Gdańsku, tak i w Kłajpedzie koncepcje te znajdują poparcie w Królewcu i Berlinie. Charakterystyczne pod tym względem są wiadomości, jakie się pojawiły w prasie Rzeszy za pośrednictwem znanej agencji Wolffa i w berlińskiej „Vossische Zeitung”.

Agencja Wolffa rozestrała następujący komunikat:

„W sferach Ligi Narodów oświadczają, iż Sejmik Kłajpedzki na następne posiedzenie Rady Ligi Narodów w Genewie, przysłał delegację, która z powodu stanowiska rządu litewskiego będzie musiała bronić praw Sejmiku w Padzie”.

„Vossische Zeitung” podaje wiadomość, że Sejmik miał złożyć do Ligi Narodów w Genewie skargę z powodu rozminięcia rządu litewskiego z zasadami demokratycznymi przy utworzeniu rządu krajowego. Zgadza się to z doniesieniem kłajpedzkim „Volkstimme” jakoby przedstawiciele „Einheitsfrontu” mają zamiar wkrótce wyjechać do Genewy.

Lecz na tych trudnościach o charakterze politycznym nie koniec. Tarcia zaostrzają się pod wpływem niekorzystnych objawów życia gospodarczego. Republika litewska przeżywa kryzys ciężki i ażeby go pokonać popiera w coraz większą zależność od zagranicy. Wyrabywanie lasów dla choćby częściowego wyrównania niedoboru bilansu handlowego nie może dać dobrych wyników zresztą dla Kłajpedy taka możliwość nie istnieje.

Kłajpeda jest zainteresowana w żywym obrocie wymiennym, albowiem z tranzytu i pośrednictwa ludności jej przywykła uzyskiwać główne środki utrzymania. Kryzys gospodarczy na Litwie odbija się przede wszystkim na obrocie portu. Nadzieje jakie obudziły rokowania polsko-litewskie w Lugano a poprzednio w Hadze zawiodły; o swobodnej komu-

nikacji osobowej i towarowej przez terytorjum Kłajpedy, splawie drzewa po Niemnie wobec sabotażu minimalnych żądań polskich i konwencji kłajpedzkiej przez rząd kowieński nie może być na razie mowy.

Port zamiera a władze litewskie rozmyślają „o skutecznym rad sposobie” litwinizacji Kłajpedy, drogą usuwania urzędników portowych i t. p. Równocześnie wzrasta bezrobocie i dochody z ceł maleją. Widocznie Kowno chce przysporzyć Niemcom argumentów za przyłączeniem Kłajpedy do Rzeszy i to wbrew oczywistym interesom własnym, skoro trzecia część zagranicznego handlu litewskiego kieruje się na kłajpedzką komorę celną.

Z ogólnej bowiem sumy 38,496,400 lit. dochodów celnych, jakie skarbu litewski w ciągu dziewięciu miesięcy r. b. (og. „Memeler Dampfpost” No 290 z 11 12 r. z.) osiągnął, mniej więcej 32 proc. odpada na obszar Kłajpedy.

Prowadzona za wszelką cenę polityka unaro-

dowania obszaru zamkniętego w obecnych granicach państwa litewskiego doprowadziła do zachwiania produkcji rolnej (radyczna reforma), a ostatnio do teroru podczas wyborów i przegranej w Kłajpedzie. Oglądani się w stronę Berlina zapłacono dość wysoko, teraz niektórzy politycy kowieńscy takie same nadzieje wiążą z zapewnieniami Cziczerina, chyba po to tylko, ażeby zepnąć takie same doświadczenia. Jak na ironję zakrawa wobec tego taki np. zwrot w artykule „Lietuvos Žinios” w Nr. 273: „Litwa mogła uniknąć bezpośrednich układów z Polską przez uczynienie z kwestji splawu drzewa Niemnem aktu jednostronnego i przez zwykle komunikowanie państwom zainteresowanym o otwarciu komunikacji rzecznej”.

Czas chyba tylko wyleczy owych polityków, którzy wmawiają w siebie i w chętnych czytelników, że interesem litewskim jest łączenie się z wrogami Polski.

Rozkład „Wyzwolenia”.

POWOLNA LIKWIDACJA WARCHOLSKIEGO STRONNICTWA.

Utarło się już w naszych obyczajach parlamentarnych, że w chwilach spokoju i zaciśnięcia, posłowie, senatorowie i sprawozdawcy, zamiast sakramentalnego: „Co słyście?” — pytają się nawzajem: „A kto tam wystąpił z „Wyzwolenia”.

Istotnie „Wyzwolenie” jest tym klubem sejmowym, który jest typowym okazem warcholstwa i gnicia wewnętrznego, klasycznym zaprzeczeniem tej „Jedności Ludowej”, która się zdobi w podtytułach swej nazwy.

Zaczął się od tego, iż „Wyzwolenie” utraciło głowę: jego prezes St. Thugutt wraz z grupką inteligentów, którzy wchodziłi w skład klubu (E. Śmiarowski, Bartel i inni) usunęli się zeń i założyli osobną grupkę („Patria Pracy”), która zresztą na terenie sejmowym nie odgrywa żadnej roli. Kadłubowe „Wyzwolenie” rozpadło się w dalszym ciągu, wyłaniając Niezależną Partię Chłopską. Dezertowali pozatem poszczególni posłowie. Naogół, w ciągu obecnej kadencji sejmowej „Wyzwolenie” przeżyło 5 secesji i 7 zmian prezesów. Jest to rekord warcholstwa, którym „Wyzwolenie” bije już nie tylko wszystkie partie polskie, ale bodaj i grupy parlamentarne zagraniczne.

W dodatku, nawet najlepsi znawcy stosunków naszych są w kłopotcie, gdy chodzi o określenie na jakim właściwie gruncie odbywają się wszystkie secesje i rozłamy w „Wyzwoleniu”. Że „Wyzwolenie” żegluję na szerokie wody bolszewizmu, jest to jasne. Dowodem — postulat reformy rolnej „bez kupu”. Okazuje się jednak, że „bolszewizowanie” nie jest lekarstwem na rozłamy. „Wyzwolenie” przeżerają ambicje i ambicyjki przywódców, antagonizmy dzielnicowe (b. Kongresówka i Małopolska), istotnym jednak źródłem słabości tego ugrupowania jest negatywny wyłaczny charakter jego ideologii i kompletna nieudolność w wytworzeniu programu pozytywnego. „Recepty” pseudo-pozytywne, z jakimi występują niekiedy „wielcy filozofowie” tego stronnictwa (wydrukiwanie miljarda złotych bez pokrycia, przepisanie hipotek majątków ziemskich na rzecz państwa), wywoływać mogą tylko wzruszenie ramion.

Ostatnio, dla urozmaicenia widocznie „Wyzwolenie” zgotowało nam nowa sensa-

sację parlamentarną w formie tym razem nie kolejnej secesji, lecz — wydalenia.

Wydalono p. J. Dąbskiego, który niegdyś, po secesji z „Piasta” z grupą swych adherentów wstąpił do „Wyzwolenia”.

Motywy egzekucji dokonanej przez M. Malinowskiego na J. Dąbskim niezupełnie są jasne.

Komunikat zarządu „Wyzwolenia” zarzuca p. Janowi Dąbskiemu, iż polityka jego jest „niezgodna z programem stronnictwa”, że p. Dąbski „stałe i świadomie rozbił całość stronnictwa”.

P. Dąbski zaś w „Kurjerze Czerwonym” powiada, że rozłam obecny „jest wynikiem głębokich różnic, jakie nurtują od dłuższego czasu w tem stronnictwie... Jeden odłam chciał, aby „Wyzwolenie” skupiło do siebie cały ruch chłopski i stało się decydującym i twórczym czynnikiem w życiu polskiem, a drugi odłam bronił się przed tem zażarciem, bojąc się utracić władzę. Ogólniki, te, przetłumaczone na język prozy stosunków parlamentarnych znaczą: Jan Dąbski chciał wprowadzić do „Wyzwolenia” grupę Bryla, z którym się zapewne porozumiał co do „utrącenia” dotychczasowych menesterów „Wyzwolenia” M. Malinowskiego i Błażeja Stolarskiego. W przecieciu losu, jaki gotuje im p. J. Dąbski pod pretekstem „skupienia całego ruchu chłopskiego” p. p. Malinowski i Stolarski wyrzucili J. Dąbskiego z klubu. Poszło za nim kilku bliższych adherentów (Waleron i in.)

W fakcie tym ujawniła się zarówno walka ambicji osobistych, jak i antygonizmów dzielnicowych.

(J. Dąbski i Bryl — małopolanie, M. Malinowski i Bł. Stolarski — z b. Kongresówki). „Rozłam ten — oświadcza J. Dąbski — będzie początkiem końca „Wyzwolenia”.

P. Dąbski spodziewa się secesji z „Wyzwolenia” wszystkich swoich zwolenników. Liczba ich ma wynosić 18—20 posłów.

Jeśli przewidywania te sprawdzą się, dotychczasowa agonja „Wyzwolenia” zostanie przypieczetowana zgonem partii.

Secesyjni wyzwoleńcy utworzyłiby nowe niezależne stronnictwo. W jego powstaniu najwięcej zainteresowana jest grupa pos. Bryla, ku zlaniu z którą nowe stronnictwo grawitowałoby niedwuznacznie.

Długi włoskie.

„Corriere della Sera” zamieszcza dłuższe oświadczenie eks-ministra Luzzattiego w sprawie długów włoskich w Anglii. „Kraj mój, mówi Luzzatti ma głębokie poczucie ważności terminu i nawet w sprawach finansowych szanuje swój honor, nie może też przyjmować za obecne pokolenie i za przyszłe pokolenia zobowiązań, co do których nie miałby pewności, że potrafi je spełnić. Ale dwa narody tak szlachetne, tak wolne i tak wytrwałe w kalkulacjach finansowych, muszą wynaleźć jakiś uczciwy i sprawiedliwy punkt wyjścia. Aby jednak rokowania te rozpoczęły się dobrze, należy je rozpocząć od pier-

wszego słusznego kroku. Skarb angielski powinien zwrócić na zapas złota, który złożyliśmy na zastaw przy zaciąganiu pożyczki. Ten zapas złota stanowi konieczny podkład naszych znaków obiegowych. Te 700 milionów lirów w złocie należą do posiadaczy naszych papierowych znaków obiegowych, Skarb nasz popełnił błąd oddając to złoto Anglii jako zastaw do lombardu, ale błąd ten musi być naprawiony. A więc udając się do Londynu dla konsolidacji długów, Włochy żądać będą przedewszystkiem złota, oddanego, jako zastaw na te długi.

Rozkwit gospodarczy warunkiem pacyfikacji Europy.

Już przy pertraktacjach nad traktatem genewskim przyszli przedstawiciele państw do przekonania, iż dotąd nie będzie można przeprowadzić stabilizacji pokoju, dopóki nie zostaną usunięte przeszkody natury gospodarczej. Ten punkt widzenia na całokształt polityki europejskiej uwydatnił się jeszcze wyraźniej w obradach lokarneskich, w czasie których już definitywnie stwierdzono konieczność jaknajrychlejszego zwołania specjalnej konferencji gospodarczej mającej ustalić w głównych zarysach sposoby wspólnej akcji, zmierzającej do gruntownej naprawy gospodarstwa Europy.

Następstwem tak jasno i wyraźnie uświadczającej się konieczności są obecnie przygotowania do rzeczonyj konferencji prowadzone w bardzo szybkim tempie przez przewodniczącego komitetu gospodarczego i finansowego Ligi Narodów, Gustawa Adęra, mianowanego przez Radę Ligi na to stanowisko.

W Komitecie zasiada pomiędzy innymi Sekretarz Generalny Czechosłowackiego Związku Przemysłowców — Hodak, Przewodniczący Angielskiego Komitetu dla Handlu i Przemysłu — sir Arthur Balfour, Sekretarz Generalny Związku Stowarzyszeń szwedzkich — Anders Oerne, były włoski minister finansów — de Stefani, były premier belgijski — George Henr, przewodniczący francuskiego związku górniczego — de Fontenelle, oraz przedstawiciel Polski (prawdopodobnie byłby premier p. Władysław Grabski).

Przeprowadzono już szereg porozumiewawczych konferencji, wysuwając sprawę gospodarczą Europy na czoło zagadnień do niej obecnej.

Aby jednak ułatwić rozwiązanie tak olbrzymiego problemu, powzięto myśl prowadzenia obrad pod kątem poszczególnych zagadnień, wyrosłych na gruncie obecnych warunków.

Na czoło ich wysuwa się przede wszystkim sprawa ogólnej produkcji przemysłowej, która w okresie powojennym zmalała do takiego stopnia, iż wywołała dwa równoczesne zgubne zjawiska, t. j. bezrobocie i wzrost drożyzny.

Zanik produkcji spowodował, iż wszystkie państwa ograniczyły się w eksporcie głównie do nadmiaru bogactw naturalnych i surowca.

Produkuje się mało, bo niema kto ku pować, a zatem niema co ani przywozić ani wywozić. Rzecz więc naturalna, że przy takim stanie musiał nastąpić wzrost bezrobocia. Zupelny brak pewnych produktów musiał również wpłynąć na wzrost ich cen.

Wobec takiej sytuacji wszystkie niemal państwa Europy odgraniczyły się jedne od drugich nieprzerwanym murem celnym, chroniącym zanikający wszędzie ich wewnętrzny przemysł. I tu właśnie znajduje się kamień, o który potknąć się musi każdy dyplomata, pragnący przeprowadzić na szerszą skalę zakrojone plany pacyfistyczne.

W niwecz obracają się wszelkie górne tendencje polityczne, skoro nie mają jako podłoża do swych działań uporządkowanych i uregulowanych stosunków ekonomicznych, na których oparta jest egzystencja narodów.

Dlatego też drugim zagadnieniem, które ma być również rozpatrywane przez przyszłą konferencję gospodarczą, będzie sprawa zupełnego zniesienia ograniczeń celnych, jako głównej przeszkody, stojącej na drodze porozumienia i odrodzenia narodów.

Jest to jednak postulat niezmiernie skomplikowany i jego realizacja może nastąpić z równoczesnym podniesieniem dobrobytu wszystkich państw i stworzeniem jakiegoś ciała kierującego produkcją całej Europy.

W związku z tem przedmiotem dalszych obrad konferencji będzie prawdopodobnie sprawa zjednoczenia gospodarczego Europy, które miałyby być przeprowadzone przez ujednostajnienie nie tylko prawa handlowego lecz także wszelkich zwyczajów w handlu przywilejnych oraz urządzeń technicznych.

Jak więc widać z powyższej przytoczonej punktów Konferencja Gospodarcza be-

dzie miała do rozwiązania nielada zadania, jeżeli weźmie się pod uwagę, że każde z nich urosło do wielkości pierwszorzędnej i skomplikowanego problemu.

To też horoskopy na temat zamierzo-

nych projektów są bardzo trudne i raczej skeptyczne, jak optymistyczne. Niemniej pominać się nie dadzą, stają się bowiem nieodzownymi koniecznościami ewolucji gospodarczej Europy.

Wewnętrzno-polityczna sytuacja w Grecji.

(p) Prasa rządowa konstatuje z uspokojeniem, że dyktator grecki generał Pangalos przeprowadził swój główny cel: udało mu się mianowicie doprowadzić do zgody między częścią obozu republikańskiego a monarchistami. Wszyscy przywódcy stronnictw którzy doprowadzili do ugody, ślubowali uroczyście w obecności generała Pangalosa, iż przez cały lat pięć bez względu na wyniki wyborów, nie będą wysuwali kwestii formy rządu. Oznacza to, że monarcheci otrzymując w przyszłych wyborach większość obowiązek będą utrzymać we ważności republikańską formę rządu przez cały pięć lat. Tym razem również hasła wyborcze nie mają dotyczyć kwestii formy rządu, lecz przeniosą się tylko na pole walk osobistych.

Jakie przyczyny doprowadziły do tej ugody? Pangalos a wraz z nim wszyscy przywódcy stronnictw jemu bliskich zrozumieli, że częste rewolucje i zmiany w Grecji dotychczas już skompromitowały Grecję przed resztą Europy i wiele jej szkodziły na forum międzynarodowym. Dlatego przywódcy greccy planują obecnie radykalną zmianę stosunków w Grecji.

Pierwszym następstwem zawartej ugody jest wzrost znaczenia greckich monarchistów, którzy we większości uczestniczą w rządzie i odgrywają wybitną rolę w zagranicznej polityce Grecji. Obecny minister

spraw zagranicznych Rufos jest na prz. byłym ministrem króla Konstantyna. Także dyrektor oddziału politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych Kaftansoul jest monarchista. Inni zwolennicy monarchii weszli do służby dyplomatycznej. W tych dniach generał Pangalos przyjął do szeregów armii zasadniczo monarchistów na stanowiska wyższych oficerów wydając równocześnie rozkaz, który umożliwił przyjęcie ich do armii, jeżeli wyrażą tego rodzaju życzenie. Pangalos postanowił utrzymać w rękach dyktature do dnia wyborów, które od będą się 14 marca.

Wybory przyniesie mają wyjaśnienie sytuacji w Grecji, Pangalos oświadczył oficjalnie, że zwycięzcom w wyborach ustąpi władzę. Obecnie rząd grecki opracowuje projekt ustawy przymusowego udziału we wyborach. Ustawa ta ustala ostre kary na wszy stkich, którzy z powodu błahych przyczyn nie uczynią zażość obowiązkowi głosowania. Między innymi dla tych wszystkich, którzy nie będą głosowali podwyższony zostanie podatek o 10 procent i odebrane im zostanie prawo korzystania z moratorium, jakie ustala prawo mieszkaniowe. Wszyscy wyborcy obowiązkowi są zaopatrzyć się sami w książeczki wyborcze. Pomimo tych gróźb aktywność wyborców jest dotychczas bardzo mała.

Mussolini o pokoju europejskim.

(p) Bez względu na to, czy jest się lub nie, zwolennikiem idei, reprezentowanych przez obecnego dyktatora Włoch, przyznać jednak trzeba, że należy on do ludzi naprawde niepospolitych. To też jego opinie o sprawach ogólnej polityki, wygłaszane w rozmaitych rozmowach prywatnych z dziennikarzami zagranicznymi, budzą łatwo zrozumiałe zainteresowanie w całym świecie. A rozmowy te są tem ciekawsze, ponieważ w ich toku nie czuje się Mussolini tak skrepowanym, jak wówczas, gdy przemawia z trybuny parlamentarnej, albo przy jakiejś oficjalnej uroczystości. W czasie rozmowy która tyżmi dniami miał „duce” z pewnym dziennikarzem amerykańskim, poruszono między innymi sprawę pokoju europejskiego.

Odnosnie do tej nazywotniejszej dla Europy kwestii oświadczył Mussolini, że jego zdaniem, dwie rzeczy są najwięcej poza dane, a mianowicie: dalsze udoskonalenie ukladów zawartych w Locarno i zawieranie pokojowych traktatów przyjazni między pojedynczymi państwami.

Natomiast wypowiedział się stanowczo przeciw zakazowi budowy i wogóle używania łodzi podwodnych oraz samolotów wo-

jennych, za czem przemawia wielu pacyfistów. Mussolini bowiem sady, że podobny zakaz wywidzie na niekorzyść tylko państwu mniej zasobnym i mającym do obrony linję długich wybrzeży morskich, a nie mogącym konkurować z państwami bogatszymi na punkcie budowy wielkich, względnie średnich statków bojowych.

Mówiąc o „państwach mniej zasobnych”, miał Mussolini na myśli oczywiście Włochy, posiadające także bardzo długą linję wybrzeży. Ale opozycja przeciw zakazowi budowy samolotów wojennych znajduje sympatyczny odzew daleko poza granicami jego ojczyzny. Wyobraźmy sobie naprzykład sytuację Polski, — położonej między Rują a Niemcami — w razie, gdyby jej narzucono, drogą jakichś ukladów międzynarodowych, podobny pokój.

Pokazują się więc ze słów Mussoliniego, że jest zwolennikiem powszechnego pokoju europejskiego, ale nie za cenę postawienia samobójczych dla państw, które zmuszone są przez swoje położenia geograficzne do wyzyskiwania wszelkich możliwych środków obrony.

„Nouvelles Siecle” o sprawach wschodniej Europy.

(p) Nowy dziennik paryski „Le Nouvelles Siecle” zamieszcza następujący własny telegram z Kowna: „Pobyt p. Cziczeryna w Kownie dał pole do całej serii rozmów, pomiędzy komisarzem sowieckim spraw zagranicznych a członkami rządu litewskiego. Kraja pogłoski, że p. Cziczeryn miał zaproponować rządowi litewskiemu wejście do szerokiej kombinacji bolszewicko — niemiecko — litewskiej i że miał przyrzec Litwie, dopomoczenie jej do odebrania Wilna Polsce. Według naszych sprawdzeń, rząd litewski marząc wprowadzić ustawicznie o reaneksji Wilna, nie mógłby jednakże z łatwością prowadzić polityki wspólnej z Niem-

cami, ponieważ kwestia Kłajpedy za głęboko dzieli Litwę od Rzeszy. Na ostatnich wyborach do sejmiku kłajpedzkiego, jak wiadomo, lista niemiecka odniosła przynajmniej zwycięstwo nad kandydaturami litewskimi w tej chwili ten nowy sejmik kłajpedzki znajduje się w ostrym zaręgu z rządem kowieńskim, który chce posiadać absolutną większość w łonie zarządu Kłajpedy, podczas gdy sejmik tamtejszy domaga się, ażeby władza wykonawcza należała do tych, którzy posiadają większość w tem ciele reprezentacyjnym, t. j. do Niemców”.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe.

BIUROKRATYCZNY SKANDAL.

Pod powyższym tytułem poznański „Postęp” ogłasza list prezesa kółka rolniczego w Trzemesznie, który pozwałamy sobie przytoczyć poniżej w całości.

„Na zebraniu trzemeszńskiego Kółka Rolniczego, które odbyło się z początkiem czerwca br., członkowie stawili wniosek, by zarząd Kółka poczynił odpowiednie kroki i postarał się o większą ilość soli bydlęcej, które nie można było nigdzie nabyć. Pośpiech był konieczny, bo sprzęt konieczny i siano branie było za pasem, a członkowie sól potrzebowali do solenia koniczyzny i siana. Zarząd Kółka przyjął wniosek członków i dał zlecenie miejscowemu Rolnikowi, by dla Kółka Rolniczego zakupił 200 ctr. soli bydlęcej.

Mineły jednak tygodnie i miesiące, członkowie Kółka soli nie otrzymali. Każdy sobie radził jak mógł, jedni solili siano i koniczyne sola jadalna, drudzy obywali się bez soli; tak samo obywać się musi bez soli nasz inwentarz.

Na kilkakrotne monita i zapytania, tyżące się dostawy soli, Rolnik miejscowy dał mi następujące wyjaśnienie:

Na zlecenie stawiał Rolnik wnioski do Izby Skarbowej w Poznaniu o 200 ctr. soli dla bydła. Po upływie mniej więcej 6 tygodni zjawił się w biurze Rolnika urzędnik z Kontroli Skarbowej w Mogilnie, żądając znaczek stemplowy. Zarząd Rolnika twierdził, że nalepiony znaczek na wniosku musiał gdzieś zaginać, bo był pierwotnie na wniosku nalepiony, mimo to, Rolnik nalepił drugi znaczek. Po załatwieniu formalności stemplowej urzędnik zażądał spisu potwierdzonego przez komisarza obwodowego tych gospodarzy i właścicieli ziemskich oraz ich inwentarza, którym Spółdzielnia ma zamierzać sprzedawać. Zadany spis, który opiewał na przeszło 5200 sztuk bydła i 1670 koni i td., odesłano odwrotnie do Kontroli Skarbowej w Mogilnie.

Po upływie 3 tygodni, zamiast soli, zjawia się znów ten sam urzędnik w Rolniku i żąda, żeby mu wskazano ubikację (?)

gdzie sól ma być złożona, magazynowana i sprzedawana. I temu życzeniu uczyniono zażość: zarząd Rolnika wskazał urzędnikowi kilka ubikacji, by sobie jedna z nich wybrał. Urzędnik po dokładnym zbadaniu ubikacji, a szczególnie zamknięcia, odjechał.

Po upływie dalszych 3 tygodni zjawia się urzędnik po raz trzeci i pyta w Rolniku kto będzie sól sprzedawał? Kierownik Rolnika dał wyjaśnienie urzędnikowi, że tylko zarząd Spółdzielni jest upoważniony do zakupu i sprzedaży towarów i jest odpowiedzialny za wszelkie transakcje kupieckie, wymieniając tutaj nazwiska członków zarządu.

Po upływie dalszych dwóch tygodni zjawia się znów urzędnik w biurze Rolnika i oświadcza zarządowi Spółdzielni, że ostateczne podanie nie wystarcza, gdyż musi być tylko jedna osoba wymieniona, która bierze w pełni odpowiedzialność za sprzedaż soli. Na to żądanie daje kierownik Rolnika, p. Tułodziecki, pisemne oświadczenie, że on osobiście na siebie bierze odpowiedzialność za sprzedaż soli.

Po upływie mniej więcej tygodnia dostaje kierownik Rolnika, p. Tułodziecki, pisemne zawiązanie, ażeby dostarczył: 1) świadectwo moralności, 2) świadectwo poddaństwa polskiego i 3) referencje co do swej osoby.

O wszystkie świadectwa postarano się jaknajprędzej, i odesłano odwrotnie, lecz sól jeszcze nie nadeszła.

Inwentarz przagnacy soli, zjada ziemię i liże ściany, a przeszło 200.000 bezrobotnych czeka na pracę, tak samo Skarb Państwa czeka z upragnieniem na dochody, choćby najmniejsze. A tymczasem co się dzieje?!

Sądze, że komentarze są zbędne.

Feliks Zieliński.

prezes Kółka Rolniczego w Trzemesznie.

(Po przeczytaniu powyższego, niewiadomo, co dziś w tych ciężkich czasach lepiej będzie zrobić: śmiać się, czy płakać? Red. „Postępu”).

go. Wydaje się bowiem wyraźne zakazy nie zwalniania żadnego dziecka od tych dodatkowych urządzeń szkół niemieckiej. Przez to utrudniają się niezmiernie nauki polskiego o ile ja się nawet nie czyni zupełnie iluzoryczną.

—o0o—

Zjazd nauczycielstwa szkół średnich.

Onegdaj zakończyły się obrady dwudniowego zjazdu nauczycielstwa szkół średnich w Warszawie. Przewodził obradom p. J. Baran z Torunia.

Zjazd zajmował się głównie sprawą redukcji plac nauczycielstwa. Jak wynika ze sprawozdania, redukcje pborów wśród nauczycielstwa są bardzo dotkliwe.

Zjazd wypowiedział się przeciw reformom szkolnictwa min. St. Grabskiego i postanowił wspólnie ze zw. zaw. polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych wypracować odpowiedni projekt.

Uchwalono zwołać w ciągu bieżącego miesiąca wielki zjazd nauczycielstwa szkół państwowych.

Zjazd zatwierdził sprawozdanie Zarządu Głównego oraz dokonał wyborów nowego Zarządu, do którego weszli pp. dr. Raabe, Forelle, sen. Kopciński, Trzcinka, Seifert, Nowak-Nowicka, Rudnicki, Filipowicz, oraz z prowincji pp. Baran (Toruń), Załuski (Łódź), Dabkowski (Lublin), Wyspiański (Sosnowiec), Gadomski (Czestochowa), Petraitis (Piotrków), Sejbal (Zgierz), i Mężyk (Grójec).

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA WYDZIAŁU PRZY KOMISARJACIE RZĄDU W WARSZAWIE.

k) 37-letni p. Julian Grekowicz, od 1920 roku pełnił obowiązki naczelnika wydziału bezpieczeństwa przy Komisariacie Rządu. Wskutek przepracowania poczał na wiosnę ub r. zdradzać objawy silnego zdenerwowania, wobec czego otrzymał aż do lutego br. urlop i umieszczono go w sanatorjum Mariówka jeszcze w czerwcu, gdzie przebył do niedawna. Onegdaj o godz. 11 m. 40 rano, gdy z mieszkania p. Grechowicza na miasto wyszła służąca p. Gr., siedząc na łóżku, strzelił sobie w prawa skroń. Huk strzału usłyszeli sąsiedzi, którzy wylamali drzwi i wpadli z ratunkiem, który niestety, był już zbędny. P. Grekowicz był kawalerem i miał tylko siostrę.

ODZYSKANE INSYGNIJA BISKUPIE.

k) Biskup częstochowski ks. dr. Kubina, który przed świętami wyjechał do Rzymu, powrócił obecnie do Katowic, przywożąc ze sobą niezwykle pamiątkowe odznaki władzy biskupiej, składające się z pastorału, dwu mitr biskupich oraz pierścienia. Przywieziony przez ks. biskupa Kubinę pastorał biskupi należał kiedyś do śp. arcybiskupa i patriarchy ks. Zaleskiego, który był pierwszym metropolitą w Indjach. Pastorał ten, wykonany był przez złotników indyjskich i stanowił niezwykle cenny zabytek. Pierścień biskupi przywieziony przez ks. biskupa Kubinę, był niegdyś własnością cesarza Maksymiljana, brata byłego cesarza Austrii, Franciszka Józefa. Insignia te przechodziły najrozmaitsze koleje, w końcu powróciły do Polski.

—o0o—

Humor.

POCO MU?

Do pana Kona przychodzi jakiś komiwojażer.

— Panie Kon, może pan kupi odemnie walizkę?

— Na co mi walizka?

— No, może pan włożyc w nią ubranie i bieliznę.

— U, to ja bede dla pańskiej przyjemności chodził nago?!

NOWY WYDATEK.

Jak słysząc, ma być wkrótce nałożony podatek od zbytku od szelek, a to z tego powodu, że i tak wszyscy już wkrótce chodzić beda bez spodni, więc szelki staną się zbytkiem.

Opłakany stan szkolnictwa polskiego w Niemczech.

ZWALCZANIE NAUKI POLSKIEGO.

Poseł na sejm pruski Baczewski z polecenia Związku Polskich Towarzystw Szkolnych, którego jest przewodniczącym, wniósł obecnie do rządu pruskiego podanie w sprawie szkolnictwa mniejszości w Prusach. Podajemy tu tę część jego wniosku, która jak najwyraźniej oświetla dwulicowe postępowanie rządu pruskiego wobec Polaków.

Na moje małe zapytanie Nr. 900 z dnia 4 II. 1924 r. wniesione w Sejmie Pruskim w sprawie ostatecznego i jednolitego uregulowania całego szkolnictwa mniejszościowego, odpowiedział Minister dla nauki, sztuki i oświecenia publicznego dnia 31. III 1924 r. jak następuje:

„Już ze względu na nadzwyczaj ciężkie finansowe położenie państwa, związków szkolnych i gmin, nie może Rząd państwa wziąć pod uwagę zawartych we wniosku zażądań”.

Wobec powyższego zauważyć trzeba, że w okolicach z przeważającą ludnością polską utrzymuje się szkoły niemieckie, że z pieniędzy państwowych wydawane były i są poważne sumy w celach zapomogowych niemieckich szkół zagranicznych i organizacji, jak Oberschlesischer Hilfsbund i Ostdeutscher Heimatdienst, których celem jest zwalczanie mniejszości narodowych, że na uruchomienie teatru, nazwanego „Der Treudank”, w Olsztynie wydano 800.000 mk by propagował niemieckość między ludnością polską, że jeszcze w czasie ostatnim sejm uchwalił większe subwencje rządowe dla wschodnich kresów w celu umocnienia niemczyzny i w celu zwalczania mniejszości polskiej itd. W porównaniu z temi znacznymi sumami nikną wprost żądania w sprawie szkolnictwa mniejszościowego.

Nieautochtonicznym Polakom w Prusach, jak w Berlinie, Nadrenii i Westfalii, zezwolono jedynie na uruchomienie przez związki prywatne kursów prywatnych, których celem jest nauczanie dzieci szkolnych mowy polskiej w słowie i piśmie. Kursami temi kierują siły prywatne, opłacane przez związki prywatne ze składek rodziców dzieci na naukę ucześniejących. Nauka odbywa się tygodniowo jednorazowo w dwóch godzinach popołudniowych. Jako lokale szkolne są częściami w użyciu klasy odpowiednich szkół gminnych. Uzyskano je jednak jedynie każdorazowo dopiero po długich prośbach i zachodach. Za używanie tych klas polskie towarzystwa szkolne muszą uiszczać znaczne sumy. Postaranie się o pieniądze potrzebne na zapłacenie sił nauczycielskich, na kupienie przrzadów szkolnych, a przedewszystkiem na opłacenie lokalu, jego opalu, światła, czyszczenia i t. p. jest połączone z wielkimi trudnościami, albowiem towarzystwa szkolne skazane są jedynie na składki członkowskie, a członkowie przeważnie należą do stanu robotniczego Nauka, odbywająca się tygodniowo w dwóch godzinach, w żadnym razie nie wystarcza. Rozszerzenie nauki równałoby się przy dzisiejszych stosunkach szkolnych niedozwolonemu przeciążeniu dzieci. Wyłączna nauka czytania i pisania nie wystarcza także. Nieodzownie potrzebna nauka śpiewu nie odbywa się wogóle. Zostają ona wyraźnie zakazana przez Rząd. Zauważono, że na godziny, w których odbywa się prywatna nauka polskiego, niektóre szkoły niemieckie wyznaczają ćwiczenia gimnastyczne, zabawy lub wycieczki. Te zarządzenia szkół niemieckich skierowane są przeciwko dzieciom uczeszczaćym na naukę polską.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Ilu ludzi może wyżywić ziemia?

Na to pytanie już często szukano odpowiedzi. Nanowo podjął je Aloizy Fischer, badacz niemiecki. Twierdzi on, że nie jest rzeczą łatwą rozstrzygnąć to pytanie. Wchodzi tu w rachubę dwa czynniki, mianowicie grunt (czy można rozszerzyć przestrzeń uprawną i w jakim stopniu można powiększać wydajność produkcji), oraz zwyczaj odżywiania się ludzi i ich stopa życiowa. Fischer dzieli ludzi podług ich stopy życiowej na 6 grup.

Do pierwszej grupy o najwyższej stopie życiowej zalicza mieszkańców Ameryki Północnej, którym wyznacza 0.9 hektara ziemi uprawnej i łak na głowę (przy intensywnej gospodarce).

Najniższa stopa życiowa azjatycko-afrykańska, wymaga tylko trzeciej części powierzchni.

Otóż stosując ten podział w różnych krajach i uwzględniając przytem klimat, charakter gruntu itd., Fischer obliczył ilu ludzi może znaleźć utrzymanie w tych krajach i doszedł do wniosku, że obecnie żyje na ziemi około 30 proc. ludności, która mogłaby się wyżywić z produktów rolnych.

Ale oczywiście jest to cyfra przeciętna

dla całej ziemi, w różnych natomiast częściach świata możliwość zaludnienia przedstawiają się rozmaicie.

Europę już zamieszkuje 82 proc. możliwej do wyżywienia ludności. Azję 60 proc. Afrykę tylko 3 proc. Amerykę 11 proc. Australję i Oceanję tylko 3 proc. W różnych miejscach mogą nastąpić przesunięcia, jeżeli jakiś kraj żyje w całości lub częściowo z produktów, których sam nie wytwarza. W tym wypadku ludność takiego kraju może, oczywiście, być liczniejsza niż wtedy, gdy sprowadza żywność z zewnątrz. W takim położeniu jest Szwajcaria, której ludność wynosi o jedną trzecią więcej, niż mogłaby się wyżywić z własnej produkcji, w Belgji jest o 121 proc. więcej, w Holandji o 83 proc. w Anglii o 79 proc., w Finlandji o 74 proc. w Austrii o 65 proc. w Niemczech o 40 proc. w całej Europie zachodni-środkowej o 17 proc.

Obliczenia powyższe poczyniono z uwzględnieniem obecnego stanu rozwoju techniki rolniej, w przyszłości wszakże nowe wynalazki i udoskonalenia w tej dziedzinie zmieniłyby te obliczenia.

ność przesyłanych dźwięków. Dlatego też sale, w których „nadają się” utwory muzyczne są tak urządzone, aby w nich rezonansu nie było. Wszystkie jednak nowoczesne instrumenty są właśnie tak skonstruowane, aby miały jaknajwiększy rezonans, zatem konstrukcja sal nadawczych traci na znaczeniu.

Obecnie technika radiowa pracuje nad usunięciem tych braków, również przez dobor odpowiednich utworów, które dobrze „wypadają” w radio oraz przez wprowadzenie odpowiednich zmian w budowie samych instrumentów.

Tak jak obecnie rzeczy stoją przewidywać można, że radio-koncerty przynajmniej narazie — nadawać głównie będą starzych kompozytorów, Bacha, Mozarta, Beethoyena, których utwory wykonywane będą w dodatku na specjalnych instrumentach, małerezonujących i odpowiednio dobiegających.

Próby w tym kierunku skutecznie dały doskonałe rezultaty.

Amatorzy radja będą mieli wkrótce nowe, prawdziwe rozkosze artystyczne.

—oOo—

Z życia bogdychana.

(S) Sir Perciwal Philips, korespondent specjalny londyńskiego „Daily Maila” w Chinach, podaje garść szczegółów o życiu byłego bogdychana, Hsuan Tunga, liczącego obecnie lat 19, a który wydalony przez chińskie władze republikańskie z pałacu cesarskiego w Pekinie, schronił się do Tienyinu i tam zamieszkał w koncesji japońskiej, ciesząc się, jak wiadomo, eksterytorjalnością.

Hsuan Tung, wnuk cesarza Hung-Hsi i prawny wnuk zmarłej przed laty kilku cesarzowej, którą chińczycy zwali „Starym Budda”, nazywa się dzisiaj poprostu mr. Henry Pu.

Młodzieniec zamieszkuje duży dom, położony w samym środku koncesji japońskiej, ze swiata złożoną z czterdziestu poddanych swych, mandżurów, którzy pozostali mu wierni, choć tron utracił.

Były bogdychan zachowuje tradycje odwieczne, obchodzi święta starego kalendarza chińskiego, a gdy przyjmuje obiadem gości europejskich, to przydzwiewa wspaniałą szatę cesarską, ozdobięną imitacjami kamieni drogocennych, dostarczonych mu przez jednego z jubilerów tienyńskich, prawdziwe bowiem kamienie zabrały władze republikańskie.

Mr. Henry Pu przepada za tańcem i boksowaniem. Niedawno, uczestnicząc w balu, przybrał w biały krawat i garnitur frakowy, był jednym z najgorliwszych tancerzy. Co rano zaś dwóch chińskich nauczycieli boksowania udziela mu lekcji tej sztuki. Pozbawiony wszelkich ambicji politycznych, byłby cesarz nie zamierza odzyskać tronu utraconego. Jedynym jego marzeniem jest zwiedzenie Ameryki i Europy.

Na ekranie a w życiu

(S) Jedno z pism amerykańskich zwróciło się do wybitnych artystek filmowych z zapytaniem, jakie odniosły wrażenie, ujrawszy się po raz pierwszy na ekranie.

Ciekawe są odpowiedzi dwóch znanych artystek: Bethy Compton i Głorji Swanson.

Pierwsza z nich pisze: „Gdy ujrzałam się po raz pierwszy na ekranie to poprostu nie mogłam się poznać. Z niemałym zdziwieniem spoglądałam na zachowanie się moje i ruchy. Szczerze powiedziawszy, uważałam się za ładniejszą, niż ta kobieta, którą widziałam poruszającą się na płótnie. I muszę przyznać, że widok ten należał do największych rozczarowań w mem życiu.”

„Byłam wówczas — oświadcza Gloria Swanson — skromną statistiką i jedyną rzecz, którą poznałam na ekranie, to suknia moja. Ponieważ nie miałam jeszcze wówczas pojęcia o sztuce charakterystyki wyszmknowałam się okropnie. Nigdy nie zapomnę nieprzyjemnego wrażenia, jakie sprawiło na mnie to moje ja na ekranie. Gdy mówię o tym obrazie, to nie mówię o sobie, lecz o jakiejś innej osobie, dotychczas bowiem mam wrażenie, że tam, na płótnie zjawia się jakaś inna Gloria Swanson. I wyobrażam sobie, że ta inna jest moją przyjaciółką serdeczną, której losem interesuję się bardzo. Nigdy nie przychodzi mi do głowy, że to ja być mogę.”

Choinki dawniej a dziś.

ZWYCZAJ POCHODZI ZE WSCHODU.

O wiele wcześniej zanim choinka stała się symbolem święta Bożego Narodzenia, znany był na Wschodzie obyczaj używania drzew, zdobnych w światła. Najdawniejsza wiadomość o takim, oświetlonym drzewku pochodzi z Chin, gdzie w r. 715 przed Nar. Chr. pewnemu księciu Yong przyszło do głowy ustawić na szczycie góry drzewo, obwieszane setkami palących się lampek. Z jakiego powodu to uczynił — niewiadomo.

Inna historia o oświetlonych drzewkach prowadzi nas do Indji, gdzie w r. 1503 odbywał podróż Włoch, Ludovico Bartolomeo. Dziwnym trafem właśnie 25. grudnia Bartolomeo znalazł się w pobliżu Kalkuty przy świątyni Buddy, ujrzał osobliwe zjawisko. Oto tuż obok świątyni znajdował się staw, cieczoney starymi drzewami, pokryte gęsto lampkami. Bartolomeo dowiedział się od mieszkańców, że rokrocznie w dn. 25 grudnia świecą w ten sposób uroczystość na cześć Buddy. W Indjach istniał też od dawna obyczaj t. zw. „Kalpa

ryksha” (kwiat pragielu). Są to duże, szeroko rozgałęzione drzewa, które ozdabiano przedmiotami, chustkami, świecidełkami.

We Francji można odnaleźć zwyczaj używania oświetlonych drzewek w 12-y wieku. W siarofrancuskiej powieści „Durmars” znajduje się opis takiego drzewka, która miało uzmysłowić ludzkości: na szczycie drzewka tronoowało Dzieciątko Jezus jako ukoronowanie i najwyższa doskonałość ludzkości, a pionowo ustawione światła oznaczały ludzi dobrych. Drzewa te oświetlano jednak nie na Boże Narodzenie, lecz w celach widowiskowych.

Również w Niemczech znano w średniowieczu oświetlone drzewka, których używano także podczas przyjmowania dostojnych gości. Ale obyczaj ten praktykowano tylko na zamkach rycerskich, gdzie zresztą nie przetrwał długo. Choinka przyjęła się wśród szerokich mas względnie niedawno.

Amerykańskie stało małżeńskie.

15-LETNIA ROZWÓDKA I JEJ 16-LETNI MAŻ.

(S) Charakterystycznym obrazem stosunków amerykańskich był proces rozwodowy między 15-letnią Maud Wilson a 16-letnim jej małżonkiem w Bostonie.

Młodzią żonka wniosła skargę rozwodową nie mogąc znieść „brutalnego obchodzenia się” ze strony męża. Młody Wilson, rozpieszczony syn milionera, poznał swą obecną żonę nie na balu dziecięcym, lecz całkiem „publicznym” dancingu. Rozgorzeli wkrótce zapalczywa „miłość” i niewiele myślar pębrali się. Rodzice młodej damy nie mieli czasu się nią zajmować, więc też

nawet nie wiedzieli o tem, że pewnego razu Wilson zajechał autem, zabrał pannę i powiózł do ślubu. Zaraz potem postawiono rodziców obu stron przed faktem dokonanym z którym musieli się pogodzić.

Pożycie małżeńskie nie trwało długo, bo 16-letni birbant nie chciał zaniechać swego hulaszczego trybu życia. Pieniądze, otrzymywane od rodziców i od teściów, wydawał na liczne „przyjaciółki”, bijąc żonę, jeśli mu czy niła wymówki. Rozwód rozdzielił to osobliwe sadio.

Muzyka i radiokoncerty.

n) Przez pewien czas istniały, obawy, czy tak zwane radio-koncerty nie podziela losów kinematografu. Innymi słowy — czy hołdując niewybrednym gustom szerokiej publiczności, nie zaczęła dostarczać jej muzyki przeważnie w jaknajgorszym gatunku. Obawy te jednak okazały się na szczęście płonnym. i to dzięki właśnie publiczności, która dowiodła zamysłowania do muzyki poważnej. Dziś można już z pewnością powiedzieć, że przyszłość Broadcastingu jest w znacznej części związana z poziomem, na którym stoją dostarczane przez nich radiokoncerty.

Jeśli jednakże radio-koncerty dają już dziś przeważnie dobre utwory, nie znaczy to jeszcze... że dają zawsze dobrą muzykę. Niektóre instrumenty — jak np. flet — wybijają się przy przesyłaniu na pierwszy plan

i zagłuszają inne. Naogół ton wszystkich instrumentów jest zmieniony. Wzajemny też stosunek między instrumentami — ich intensywność — przy przesyłaniu jest również nieco przesunięty. Wszystko to sprawia, że najcudowniejszy utwór, wykonany jaknajpoprawniej przez doskonały zespół orkiestrowy wypada w słuchaniu go na odległość — niezupełnie dobrze.

Okazało się przy bliższym badaniu, że przyczyna tego leży w dwóch okolicznościach. Po pierwsze, że mikrofon jest niezdolny do chwytania i przenoszenia tego co się pospolicie w muzyce nazywa „tębrem”. Ma to zwłaszcza miejsce w nowoczesnej orkiestracji, przy której dominujące tematy rozwijają się na tle bogatej i skomplikowanej polifonii. Druga okoliczność polega na tem, że rezonans źle działa na wyrazi-

Zagadkowa kradzież w szpitalu.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE RADU.

§) Policja w Minnesota w Ameryce zajęta jest obecnie śledztwem w sprawie niezwykłej kradzieży radium. Niewyjaśniona jest dotychczas rzecz, kto zrabował ten skarb, przenoszący wartości kilakroć tysięcy dolarów. Radium zniknęło wśród okoliczności które mogłyby stanowić temat jakiegoś awanturniczego filmu lub powieści kolportażowej.

Kradzieży dokonano w szpitalu św. Pawła w Minnesota. Szpital ten należy do najpiękniejszych szpitali w Ameryce i urządzone jest z całym nowożytnym komfortem i zaopatrzone we wszystkie środki lecznicze. Ze szpitala tym połączony był również instytut badań naukowych, w którym pod kierownictwem b. asystenta p. Curie-Skłodowskiej cały szereg młodych mędków dokonywało eksperymentów z radem.

Radium przechowywano w kasie ogniotrwałej instytutu. Skarb ten, przeszło 10 gramów radu zamknięto w metalowej tubie. Zaznaczyć należy, że 1 gram radu kosztuje około 30,000 dolarów.

Dozór nad porządkiem w zakładzie powierzono młodej Rosjance, nazwiskiem Helena Saharow. Przed miesiącem kierownik instytutu spostrzegł, że tuba zawierająca rad zniknęła bez śladu. Przetrażniono cały budynek poddano wszystkim osobom, które mogły z tą sprawą w jakimkolwiek pozostawać związku, surowemu przesłuchaniu. Wszystko bez skutku. Ostatecznie zawiadomiono policję.

Kto ukradł radium wartości kilkaset tysięcy dolarów? Ponieważ zamek kasy był nienaruszony, więc włamanie było wykluczone. Trudno było również przypuścić, aby ktoś z personelu służbowego szpitala dopuścił się tej kradzieży, ponieważ wszystkim było wiadomo, że sprzedaż radium jest niesłychanie utrudniona. Podejrzanie padło w końcu na Saharowa, która absolutnie jednak zaprzeczyła, jakoby się poczuwała do winy. Ponieważ pewne poszlaki zdawały się wskazywać na jej winę, więc osadzono ją w areszcie śledczym.

Ilość samochodów na świecie.

§) Według dokładnych obliczeń, na całym świecie mamy około 22 miliony samochodów.

Pierwszym państwem, które przoduje pod względem ilości samochodów są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Posiadają one 18 milionów sztuk. Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę stosunek do zajmowanego obszaru, to w Ameryce na pół kilometra kwadratowego przypada 1 auto.

Anglia po Ameryce.

Na drugim miejscu stoi Anglia, w której na dwie trzecie części kilometra kwadratowego przypada 1 samochód. Natomiast w stosunku do zaludnienia na 1 samochód przypada 57 osób.

Potem idzie Francja, Argentyna, Danja, Belgia, Szwecja, Kuba, Szwajcaria, Południowa Afryka, dopiero na piętnastym miejscu stoją Niemcy, w których na jeden samochód przypada 284 osób.

inne państwa, jak Indie, Japonia. Indie Holenderskie wykazują stosunek 1: 1000, 2000, 5,000 osób.

Sport i samochody.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę ilość motorów, służących przeważnie dla celów sportowych, to na pierwszym miejscu stoją Niemcy i Włochy, w których na 1 motor przypada 1,7 samochodów. W Danii, Szwajcarii, Japonii, Szwecji i Anglii — 2 auta. We Francji na jeden motor — 6 samochodów. W Argentynie, Hawaj, Brazylii, Hiszpanii: stosunek ten przedstawia się na 1: 10; w Meksyku 1: 60; na Kubie: 100, a na samym końcu stoją Stany Zjednoczone, gdzie na 127 samochodów przypada zaledwie 1 motor.

Państwa, które posiadają największą liczbę samochodów idą w następującym porządku: Ameryka, Anglia, Kanada, Francja, Niemcy, Australia; a potem nic i wielkie nic, dopiero na samym końcu Polska.

Jak karzą w Ameryce dręczycieli zwierząt.

§) Pod wielu, bardzo wielu względami stoimy jeszcze daleko w tyle za Ameryką. Wprawdzie elita naszych defraudantów zasłamy kontyngent emigracyjny, wprawdzie mamy swego Paykarta, który stanowi gróźną konkurencję dla państwowej mennicy Stanów Zjednoczonych, wprawdzie u nas bez prohibicji wypijają obywatele niemal tyle wódeczności co w prohibicyjnej Ameryce — ale w wielu punktach nie możemy dorównać Nowemu Światowi. Tyczy to zwłaszcza ochrony kobiet i zwierząt (niech nikt nie wyciąga złych wniosków z tego przypadkowego zestawienia)

Typ donżuana ulicznego, który u nas w wielkiej ilości egzemplarzy zapełnia corso i prywatne ulice miasta, jest w Ameryce nieznan, bo tam sroga dłoń policjanta odrazu łączy za kołnierz każdego lowelasa, który odważy się zaczepić samotną niewiastę, nie życzącą sobie zawierania przygodnych znajomości.

Podczas gdy u nas, zwłaszcza w Łodzi, nikogo nie wzrusza codzienny widok biednych szkap, ciągnących pod górę nadmierny ciężar i niemilosierne ćwiczonych przez

brutala-woźnicę z akompaniamentem nie-ludzkich wrzasków, to w Ameryce przedej może się stać krzywda człowiekowi, niż niememu i niemogącemu się bronić zwierzęciu. Dowodzi tego następujący przykład:

Towarzystwo ochrony zwierząt, rozwijając w Ameryce o wiele żywszą działalność niż u nas, zaskarżyło dwu woźniców, iż w czasie zimna i deszczu pozostawili konie bez derek. Sędzia Golden zastosował zasadę: „oko za oko, ząb za ząb” i wydał wyrok następujący:

Obaj furmani mają bez kapeluszy i bez okryć stać przez godzinę na ulicy w potokach mroźnego deszczu i na własnej skórze doznać tych udreczeń, które aplikowali koniom.

Tak się też stało i obaj winowajcy pod asystą policji musieli odżyć karę, a publiczność, dowiedziawszy się przyczyny osobliwego widowiska, nietylko nie żałowała de likwentów, lecz owszem hucznymi oklaskami wyraziła swe zadowolenie. Furmani zapewne wyleczyli się raz na zawsze z manji dręczenia zwierząt...

Nowe szczegóły zamordowania cara Mikołaja II.

W jednej z wielu krążących w tej sprawie wersji dnia 17 lipca 1918 roku zamordowano w Jekaterynburgu cara Mikołaja II, żonę jego, cesarżową Aleksandrę Teodorównę, następcę tronu w. ks. Aleksęgo cztery córki cara, wielkie księżniczki Olę, Tatjanę, Marję i Anastazję oraz kilka osób, należących do świty więzionej przez bolszewików rodziny carskiej. Szczegóły mordu jekaterynburgskiego nie są dotychczas w zupełności znane. Tragedja ta okryta jest w pewnej części tajemnicą i dzieła Sokołowa, sędziego śledczego, który z ramienia rządu adm. Kozłowa prowadził śledztwo w sprawie zamordowa-

nia cara, oraz Guillarda, Szwajcara, wychowawcy w. ks. Aleksęgo, rzucają tylko częściowe światło na tę ponurą zbrodnię.

Przed kilkoma dniami zamieściła „Wieczernia ja Krasnaja Gazieta” wielki artykuł, którego autor przytacza nowe szczegóły mordu jekaterynburgskiego i podaje rzekome powody zamordowania rodziny carskiej.

Pismo sowieckie pisze, że po przewiezieniu cara i jego rodziny do Jekaterynburga, umieszczono ich w pałacyku kupca Ipatjowa, gdzie członkowie rodziny cesarskiej zamieszkałi pod bacznym nadzorem

oddziału krasnoarmiejców. Rosyjskie organizacje monarchistyczne miały się szykować do wyzwolenia rodziny cesarskiej z Jekaterynburga i władze sowieckie miały wpaść na trop stosunków z tymi organami. Gazeta- sowiecka twierdzi, że chociaż car Mikołaj II pozornie zachowywał spokój i zupełną obojętność, lecz w rzeczywistości myślał o wyzwoleniu swem i swojej rodziny z Jekaterynburga.

W ręce władz sowieckich miał wpaść list, pisany przez cesarza do nieznaną osobę. W liście tym Mikołaj II komunikował szczegóły porządków w domu Ipatjewa i umawiał się w sprawie swego wyzwolenia. „Wieczernia ja Krasnaja Gazieta” zamieszcza odpis tego listu. Pismo zamieszcza dalej odpis notatki, jakoby otrzymanej przez Romanowych w jednej z butelek mleka, którą przynosiły do domu Ipatjewa mniszki z klasztoru jekaterynburgskiego. Notatka ta brzmi: „Przyszłi czas, wyzwolenie się zbliża. Dni uzurpatorów są policzone. Otrzymałoby listy od przyjaciół. Armje słowiańskie zbliżają się do Jekaterynburga. Momnet nadszedł — trzeba działać”.

Oprócz tej notatki władze sowieckie miały przejąć list, pisany przez jakiegoś oficera do w. ks. Marji. Oficer ten umawiał się z rodziną carską o szczegółach planowanego wyzwolenia jej z domu Ipatjewa i oświadczał, że wszystko jest już do tego przygotowane.

Tymczasem armje przeciwsowieckie adm. Kozłowa zbliżaly się do Jekaterynburga. Na zjeździe sowieków w Moskwie delegacja sowiektu jekaterynburgskiego, której przewodniczył obecny przedstawiciel sowiecki w Warszawie, Wojkow, poruszyła kwestję organizacji sądu nad Mikołajem II. Propozycja delegatów jekaterynburgskich uzyskała aprobatę rządu sowieckiego. Projektowano zorganizować sąd nad carem w Moskwie. Trocki miał wystąpić w charakterze głównego oskarżyciela. Następnie projektu tego zaniechano i postanowiono odbyć proces cara w Jekaterynburgu.

12-go lipca przybył do Jekaterynburga przedstawiciel centralnego rządu sowieckiego — nazwisko jego nie jest wymienione w komunikacie „Wieczernia ja Krasnaja Gazieta” — przedstawiciel oświadczył, że rząd sowiecki uważa sąd nad carem za niepotrzebny i że centralny komitet wykonawczy, pod przewodnictwem Swierdłowa, powziął decyzję o rozstrzelaniu cara. Wobec tego prezes sowiektu jekaterynburgskiego Białobrodow, obecny zastępca komisarza ludowego spraw wewnętrznych zarządził posiedzenie jekaterynburgskiego komitetu wykonawczego. Delegat moskiewski, oświadczył na tem posiedzeniu, że centralny komitet wykonawczy życzy sobie rozstrzelania rodziny carskiej. Wobec tego oświadczenia uchwalili komitet jekaterynburgski zaniechać sądu nad carem i jego rodziną i rozstrzelać ich na mocy postanowienia rządu centralnego.

Wyrok ten został wykonany w dniu 17 lipca wieczorem.

Jak daleko leci jaskółka.

Ornitológ angielski H. F. Witherby, podaje w jednym z angielskich pism fachowych prawdziwy rekord lotu ptaka wędrownego. Mianowicie, na Przylądku Dobrej Nadziei schwymano jaskółkę, która na wiosnę 1919 r. Witherby schwytał w Northumberlandzie, w Anglii i założywszy jej na nóżkę obrączkę glinową z podaniem daty i miejsca schwymania, puścił znów na swobodę.

„Długie loty ptaków wędrownych — dodaje ornitológ wspomniany — są już same przez się interesujące, lot jednak tej jaskółki nie ma, zdaniem mojem, sobie równego. Jest to pierwszy fakt, aby ptak wędrowny poleciał tak daleko. Innym zadaniem godnym wypadkiem jest przeleciecie oceanu Atlantyckiego przez młodą mewę, która zaopatrzona w obrączkę na wyspach Faroer w 1923 r., schwytała była w Newioundlandzie w 1924 r. Jest to pierwsza wiadomość o przelecieciu oceanu przez ptaka. Jaskółki jednak są niewątpliwie ptakami które odbywają loty najdłuższe. Mamy już osiem wypadków schwymania ptaków tych, zaopatrzonych w obrączki w Afryce południowej. Dzikie kaczki należy postawić pod tym względem na drugim miejscu. Liczne kaczki takie, zaopatrzone w obrączki w Anglii, zastrzelono w Finlandji.”

Dodać należy, że od chwili rozpoczęcia badań nad lotem ptaków w 1909 r. H. F. Witherby schwytał i zaopatrzył w obrączki 150.000 ptaków. W ciągu jednego tylko 1924 r. ornitológ ten schwytał, a następnie wypuścił zaopatrując je w obrączki, przeszło 18.000 ptaków!

CÓRKA MUSSOLINIEGO OTRZYMAŁA MEDAL CARNEGIEGO.

§) Rada instytutu Carnegiego ofiarowała srebrny medal 14-letniej córce prezesa Rady Ministrów, Eddzie Mussolini, która w dniu 4 sierpnia br. uratowała koło plaży w Cattolica młodą dziewczynę od zatonięcia.

ZYGZAKI

Też jest człowiekiem.

Książę Karol Hohenzollern
Nie jest przeze mnie człowiekiem głupi.
Zrzekł korony się rumuńskiej
Choć już więcej jej nie kupi.

Za granicą swego kraju.
Woli żyć gdzieś w poniewierce.
Bo nad laury i zaszczyty
Więcej cen! ludzkie serce

Stąd nauka ta wypływa
(Zdobywa się ja wszak z wiekiem)
Król po ludzku także czuje
I król czasem jest człowiekiem.

—oOo—

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek 6 stycznia Trzech Króli
Czytelnia Tow. Przejaciół Francji.
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radiofon



(Park m.
Stenkie-
wicza.)
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA.

Teatr Miejski „Codziennie o 5-tej”
Teatr Popularny „Nad przepaścią”
Kino Luna „Marionetki losu”.
Kino Casino „Jei wielka miłość”.
Kino Reduta „Biały motyl”
Kino Odeon „Ze śmiercią w zawody”.
Kino Dom Ludowy „Biała siostra”
Kino Resursa „Harold Lloyd się Kocha”.
Miejski Kin. Oświatowy „Wilhelm Tell”.

—oOo—

Wiadomości bieżące

— Do 15 stycznia trwać będzie rejestracja przy zapomogach żywnościowych.

Biura funduszu bezrob. rozpoczęły rejestrację tych wszystkich bezrobotnych, którzy otrzymać mają żywność, a którzy dotąd nie otrzymali żadnych za pomóg. Rejestracja ta zakończona zostanie w dn. 15 stycznia i w tym też terminie winni się zarejestrować wszyscy uprawnieni do pobierania zapomóg żywnościowych. Akcja pomocy obejmuje około 6 tysięcy bezrobotnych sezonowych, około 2-ch tysięcy rocznika 1902 oraz tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek przyczyn zapomóg dotąd nie pobierali.

— Inspekcja nowych biur rejestracyjnych.

Po uruchomieniu nowych biur rejestracyjnych przeprowadzona została w dniu wczorajszym inspekcja, która wykazała sprawne funkcjonowanie i normalną pracę aparatu biurowego. Jednocześnie na skutek starań przew. zarz. insp. Kuliczkowskiemu zaangażowano 30 osób, celem uporządkowania kartotek robotniczych w związku z powiększeniem liczby oddziałów. Praca około uporządkowania kartotek rozpoczęta zostanie w czwartek 7 h. m. Wobec powiększenia ilości biur oraz uporządkowania kartotek nastąpi w najbliższym czasie wydatne zmniejszenie skupienia bezrobotnych w poszczególnych punktach miasta.

— 5 opróżnionych stypendjów dla uczniów szkół średnich.

Tutejsze dyrekcje szkół średnich ogólno-kształcących jak i zawodowych otrzymały okólnik z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie konkursu na 5 opróżnionych w 1925-26 roku szkolnym stypendjów im. s. p. Józefa Szerakowskiej po 422 zł. każde dla uczniów szkół średnich. Warunki do uzyskania stypendjum są: nie zamężność, płeć męska, wyznanie rzymsko-katolickie, urodzenie na obszarze b. Królestwa Kongresowego, pilność i wzorowe sprawowanie się.

Podania należy wnieść w terminie do dnia 1 lutego 1926 roku na ręce senjora racjonalnego fundu-

Echa konkursu na projekt pomnika Tadeusza Kościuszki.

GARŚĆ SZCZEGÓŁÓW. DOTY CZĄCYCH WYRÓŻNIONYCH ARTYSTÓW.

W uzupełnieniu wiadomości o wynikach konkursu na pomnik Tadeusza Kościuszki podajemy garść szczegółów, dotyczących artystów, wyróżnionych przez sąd konkursowy, tudzież okoliczności, towarzyszących ogłoszeniu konkursu.

Komitet budowy pomnika wybrał formę konkursu ograniczonego zgodnie z opinią Towarzystwa „Rzeźba” w Warszawie, które skupia wszystkich wybitniejszych rzeźbiarzy polskich. Również w porozumieniu z wymienionym Towarzystwem zaproszono do konkursu dziesięciu rzeźbiarzy. O szczęśliwym wyborze uczestników konkursu świadczy wysoka wartość artystyczna nadesłanych prac.

Pierwszą nagrodę, jak wiadomo otrzymał artysta, rzeźbiarz Mieczysław Lubelski, o którym podajemy następujące daty: Pan Lubelski ukończył Szkołę Sztuk Pięknych w Warszawie następnie Akademię Sztuk Pięknych w Berlinie, odbył studia w Monachium i w Paryżu. Z prac jego na uwagę

zasługują: pomnik Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, rzeźby w Kościele Marii Panny w Warszawie, rzeźby w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych, rzeźby w Teatrze Narodowym w Warszawie, dekoracja Akademii Ludowej pod Gnieznem, dekoracja kościoła w Puszczykowie, dekoracja kaplicy w Górczynie pod Poznaniem, pomnik dla poległych ułanów w Poznaniu oraz liczne medale, piaskorzeźby i cały szereg nagród konkursowych.

Druga nagrodę (za prace o bardzo wysokich artystycznych walorach) otrzymał p. Stanisław Szczerkowski — nazwisko zaszczytnie znane w sztuce polskiej, a ostatnio odznaczone na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

Pani Zofia Trzecińska-Kamińska, której praca odznaczona została nagrodą, była również wielokrotnie wyróżniana za prace rzeźbiarskie, a między innymi za model na monetę złota 20-złotowa.

Zapomogi dla bezrobotnych robotników.

WCZORAJSZA KONFERENCJA W MAGISTRACIE.

W dniu wczorajszym o godzinie 10.30 w Magistracie pod przewodnictwem ławnika Muszyńskiego odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie bezrobotnych robotników sezonowych, którzy nie otrzymują zapomóg.

Konferencja została zwołana staraniem przedstawicielki Chrześcijańskiego Związku Zawodowego p. Piechotkówny, która już w dniu onegdajszym interwenjowała w Magistracie by rozpoczęto wydawanie żywności wspomnianej kategorii bezrobotnym.

Przedstawiciele związków zawodowych przedstawiciele p. ławnikowi Muszyńskiemu położenie materialne bezrobotnych, którzy przymierają głodem. Również przed

stawiciele poruszyli cały szereg spraw dotyczących się ogólnie bezrobotnych robotników sezonowych. Po przemówieniach przedstawicieli i p. ławnika Muszyńskiego postanowiono wydawać talony na żywność począwszy od dnia 7 stycznia b. r. o godzinie 12 w południe.

Bezrobotni, którzy pracowali w wydziale budownictwa i gospodarczym będą otrzymywać talony przy ulicy Tramwajowej Nr. 13, zaś bezrobotni, którzy pracowali w wydziale kanalizacyjnym przy ulicy Narutowicza Nr. 2. Zaznaczamy, że wydawanie talonów rozpoczyna się o godzinie 12 w południe, przyczem bezrobotni winni punktualnie się stawić. (pap)

Pomoc dla bezrobotnej inteligencji.

TANIE KUCHNIE I DEPUTACY ŻYWNOSCIOWE.

Wydawane okresowo doraźne zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych okazują się niewystarczające ze względu na wzrost bezrobocia wśród tej kategorii pracowników. Wobec tego organizacje pracownicze podjęły wysiłki, zmierzające do uzyskania od rządu pomocy żywnościowej bądź to pod postacią bonów, bądź też uruchomienie tanich kuchni, ewentualnie jednego i drugiego ta jak to uczyniono w Warszawie. W odpowiedzi na dezyderaty min. pracy stwierdziło, że zamierza realizować pomoc żywnościową dla bezrobotnych pracowników

umysłowych w innej formie. Odpowiedź ta udzieliła na została delegacji łódzkiej w ubiegłym tygodniu, Ponieważ min. pracy dotąd nie załatwiło sprawy deputatów żywnościowych oraz doraźnej pomocy pod postacią doraźnych zapomóg żywnościowych i podobnie nie ustaliło dotąd innej formy tej pomocy — związki pracownicze nie zajęły dotąd definitywnego stanowiska, występując z projektem utworzenia tanich kuchni (dla samotnych) oraz wydawania bonów dla obciążonych rodziną.

Dlaczego cena biletów tramwajowych nie została dotychczas podwyższona?

DLATEGO ŻE MIASTO CHCE PRZEKAZAĆ DWA GROSZE NA BEZROBOTN. A DYR. TRAMWAJÓW CHCE ZATRZYMAĆ JE DLA SIEBIE.

W dniu wczorajszym przesłało województwo do Warszawy uchwałę rady miejskiej wraz z odnośnym pismem magistratu m. Łodzi, dotyczącą pobierania dwugroszowego dodatku do opłat za bilety tramwajowe na cele pomocy dla bezrobotnych. W sprawie tej województwo zajęło stanowisko przychylnie z uwagi na katastrofalny wzrost bezrobocia w okręgu łódzkim. W tym sensie skierowana została opinia do min. spr. wewn. oraz do min. skarbu, od których zatwierdzenie tego podatku, który okre-

lono jako czasowy, zależy. Okazuje się jednak, że ujawniają się w tej sprawie pewne trudności wskutek stanowiska dyrekcji tramwajów, która pragnęłaby raczej pobierać dwugroszowy dodatek we własnym zakresie i zamiast przekazywać sumy z tego tytułu na cele uruchomienia robót publicznych dla bezrobotnych — podjąć prace inwestycyjne przy pomocy tych sum również we własnym zakresie t. zn. na cele rozbudowy linii tramwajowych, ich konserwacji itd.

Święta Bożego Narodzenia będą trwać dnia 7, 8 i 9 stycznia. (pap)

— Kuchnie polowe dla głodnych.

Jak się dowiadujemy związki zawodowe mają porozumieć się w celu stworzenia Komitetu Międzyzawodowego, które przychodziłoby z pomocą bezrobotnym. W pierwszym rzędzie komitet ten utworzyłby kuchnie polowe dla głodnych na wólcach warszawskich, gdzie taki komitet istnieje już od kilku tygodni. Również komitet przyjmowałby dary w naturze i w gotówce, które to byłyby obracane na żywność poczem kuchnie polowe w oznaczonych punktach wydawałyby darmo obiady. (pap)

szu p. Zdzisława Rutkowskiego, właściciela dóbr Szpetal poczta Włocławek. Do każdego podania winno być dołączone: 1. metryka urodzenia i chrztu, 2) świadectwo uczęszczania w roku szkolnym 1925-26 do szkoły, wraz z zaświadczeniem pilności i dobrego sprawowania się, 3) świadectwa ubóstwa. (pap)

— Żołnierze obrządku grecko-katolickiego pod czas świąt będą zwolnieni.

Z dniem 1 stycznia rozpoczynają się święta obrządku grecko-katolickiego. Władze wojskowe żołnierzy obrządku grecko-katolickiego poleciły poszczególnym dowódcom zwolnić w czasie świąt od służby

Budowa gmachów szkolnych w Łodzi

NA MARGINESIE WYSTAWY SZKICÓW NA BUDOWE GMACHÓW SZKOLNYCH W MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Bilans Zarządu Miejskiego na polu budowy gmachów szkolnych przedstawia się nader pokaźnie. W chwili rozpoczęcia obecnej kadencji Zarząd Miasta otrzymał w spuściznę jeden gmach szkolny na wykończeniu (przy ul. Konstantynowskiej, który w tymże roku oddany został do użytku, a nad to cztery inne gmachy w stanie bardziej surowym, a mianowicie: przy ul. Drewnowskiej 88, Cegielnianej 53, Nowo-Marysińskiej Nr. 2, Nowo-Targowej 24. Z tej liczby dwa gmachy (przy ul. N. Marysińskiej i Cegielnianej) oddano do użytku w r. 1924, zaś dwa pozostałe — w r. 1925.

W wymienionych budynkach szkolnych znajduje się ogółem 108 sal wykładowych, nie licząc sal gimnastycznych, pracowni i t. p.

Niezależnie od tego, Magistrat rozpoczął w 1924 r. budowę dalszych gmachów szkolnych. Gmach na Nowym Rokicciu, który pod koniec ubiegłego roku oddany został do użytku mieści 26 klas, nie licząc 2 sal gimnastycznych, pracowni i t. p. Rozpoczęta również w r. 1924 budowa gmachów przy ul. Podmiejskiej oraz przy ul. Wspólnej do prowadzona została w 1925 r. pod dach. O-

ba te objekty po wykończeniu liczyć będą 53 sale wykładowe. Szkoły te będą również zaopatrzone w szereg nowoczesnych urządzeń, jak natryski, kąpiele słoneczne etc.

Od sierpnia 1923 r. do dnia 1 stycznia 1926 roku wydatkowano ogółem na budowę 3,147,263 zł. 33 gr., a całkowity koszt od początku budowy wynosi 3,697,776 zł. 63 gr.

Nie poprzestając na tych imponujących rezultatach miasto w dalszym ciągu akcję budowy szkół kontynuuje. Celem uzyskania możliwie najlepszych projektów Magistrat ogłosił w r. ubiegłym nieograniczony konkurs na szkice 4-ech projektowanych budynków szkolnych, mianowicie: 8-kl. szkoły w Brusie, seminarium ze szkołą ćwiczeń przy ul. Wysokiej, 26-kl. szkoły przy ul. Łęczyckiej oraz 13-kl. szkoły przy ul. Wileńskiej i Krzemienieckiej w Karolewcu.

Ogółem nadesłano 56 prac, z których wyróżnionych zostało 12. Wszystkie nadesłane prace zostały wystawione na widok publiczny w Miejskiej Galerji Sztuki w parku im. Sienkiewicza. Prace te, na życzenie Koła Architektów Politechniki Warszawskiej, poparte przez rektora Politechniki, wystawione będą również w Warszawie.

Wydawanie talonów żywnościowych i węglowych.

KTO MA PRAWO DO OTRZYMANIA TALONU?

Codziennie w godzinach od 4. do 7-ej wieczór uskutecznia się wydawanie talonów żywnościowych i opałowych dla bezrobotnych w następujących biurach talonowych:

- 1) przy ul. Pomorskiej Nr. 155.
- 2) przy ul. Wólczańskiej Nr. 253.
- 3) przy ul. Sienkiewicza Nr. 22.
- 4) przy ul. Piramowicza Nr. 3.

Prawo do otrzymywania talonu żywnościowego mają bezrobotni fizyczni, nie otrzymujący znikąd zasiłku, którzy zarejestrują się w P.U.P.P. do dnia 15 stycznia 1925 r.

Przy zgłoszeniu się w biurze talonowym należy przedstawić zaświadczenie właściciela domu, podług wzorów, które otrzymywać można w biurach talonowych.

Żywność wydaje się bezrobotnym po przedstawieniu talonu we wszystkich sklepach miejskich i kooperatywach.

Do otrzymywania talonów węglowych

mają prawo wyłącznie bezrobotni fizyczni, utrzymujący rodzinę. Każdy talon składa się z trzech odcinków, przyczem narazie wydawany będzie węgiel na jeden odcinek w ilości 2 korcy.

Niezależnie od tego otrzymywać będą talony węglowe na 3 korcy bezrobotni fizyczni, rodzinni, otrzymujący zapomogi pieniężne. Talony wydawane będą tej kategorii bezrobotnych jednocześnie z talonami na odbiór zapomogi pieniężnej.

Wydawanie węgla odbywa się za okazaniem talonów w następujących składach:

- 1) przy ul. Węglowej Nr. 3.
- 2) na Placu Poznańskiego przy ul. Cementarnej róg ul. Jerzego.
- 3) na Placu Scheiblera przy ul. Kilińskiego róg ul. Emilji.
- 4) na Placu Widzewskiej Manufaktury w Widzewie.

„Precz od Polski z brudnymi rękoma”!

WIEC BYŁYCH WOJSKOWYCH.

Powszechne zainteresowanie w Łodzi wywołała wiadomość, że wszystkie organizacje byłych wojskowych w Łodzi w liczbie 9-ciu urządzają w dniu dzisiejszym wiec polityczny pod hasłem „Precz od Polski z brudnymi rękoma”. Wiec powyższy rozpoczyna się o godzinie 9.30 rano w sali kina Apollo,

przy ulicy Konstantynowskiej 16. Wobec spodziewanego licznego napływu osób, których sala nie zmieści ustawiony zostanie na mównicy megafon przenoszący głos mówców poza obręb sali. Jako mówcy wystąpią delegaci związków b. wojskowych, będący członkami Komisji Międzyzwiązkowej.

Pomysłowy oszust i narwany woźnica.

3 LATA DOMU POPRAWY ZA OSZUSTWO.

Dnia 17 sierpnia 1925 r. Jakób Zucher Benet wysłał z Łowicza do Łodzi 26 worków owsa, 2 worki pszenicy i pół worka rzepaku, ogólnej wartości 533 złote. Przewiezienia zboża podjął się Piotr Olkowiec.

W dniu 18 sierpnia 1925 r. o godzinie 8-ej rano przyjechał Olkowiec ze zbożem do Łodzi i zatrzymał się na Rynku Bałucim, oczekując na J. Z. Beneta, który miał niezadługo przybyć z Łowicza koleją i odebrać od Olkowicza przywiezione przezeń zboże.

Gdy Olkowiec zatrzymał się na Rynku, podeszły doń 3 młodych ludzi, i oświadczyli mu, że przywiezione przezeń zboże przeznaczone jest dla nich. Po powiedziawszy kazali mu jechać na ul. Aleksandrowską Nr. 14.

Olkowiec uwierzył im dlatego, że podali mu zgodną z rzeczywistością liczbę zboża.

W podwórzu domu Aleksandrowska 14 wyladowano zboże przy pomocy tragarza Altera Piekolika, poczem jeden z trzech osobników 18-letni Chuna Handelsman wydał Olkowiczowi pokwitowanie na otrzymane zboże.

Olkowiec miał zabrać z Łodzi maszyny z jakiegoskładu; ponieważ nieznał Łodzi, jeden z trzech pomysłowych odbiorców zboża ofiarował się,

że mu wskaże drogę, lecz prowadząc Olkowicza różnymi bocznymi ulicami, wywiódł go za miasto, a sam zniknął.

W międzyczasie Chuna Handelsman wraz z pozostałymi osobnikami przy pomocy tragarza Piekolika i wynajętych furmanów Henocha i Wolfa Łęczyckich, załadowali owies, pszenicę i rzepak na resorki Łęczyckich, poczem ci ostatni wywieźli te produkty na Górny Rynek, gdzie mieli w myśl otrzymanego polecenia czekać na Chunę Handelsmana i jego towarzyszy. Nie mogąc się ich doczekać zawieźli zboże do komisariatu, skąd je później prawy właściciel odebrał.

Olkowiec tymczasem, gdy prowadzący go osobnik zniknął, powziął podejrzenie, że padł ofiarą oszusta. Zaniepokojony udał się do III komisariatu P. P. i zameldował o wszystkim.

Wychodząc z komisariatu Olkowiec szczęśliwie natknął się na Chunę Handelsmana, ten zobaczywszy Olkowicza zaczął uciekać, jednak przy pomocy przechodzącego wówczas Jana Jagielly został zatrzymany i doprowadzony do komisariatu P. P.

Chuna Handelsman do winy się nie przyznał, wykrętnie tłumacząc się, że nic wspólnego z tą sprawą nie miał.

Chuna Handelsman nie jest w zawadzie zlo-

dziejskim homo novus. Był już trzy razy karany za kradzieże.

Na mocy zebranych danych prokurator położył Chunę Handelsmana do odpowiedzialności karnej z art. 51, 597 cz. 1 K. K.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie Wydziału Karnego Sądu Okręgowego.

Wezwani świadkowie potwierdzili okoliczności w akcie oskarżenia powołane.

Oskarżał podprokurator Lenczewski. Obrońcą wnosił aplik. adw. Kleinerman.

Sąd Okręgowy w składzie: przewodn. wiceprezes Witkowski, assessorowie: sędz. okr. Arnold i Błanich, uznał, że Chuna Handelsman winien jest przywłaszczenia zapomogą oszukania 29 worków zboża, t. j. przestępstwa z art. 51, 591 cz. 2 K. K. i skazał go za to przestępstwo na 3 lata domu poprawy i pozbawienie praw z art. 25-30 K. K. (As)

— Podrożenie pism warszawskich.

Dzienniki warszawskie podniosły od wczoraj cenę numerów na 20 groszy.

— Opłatek.

Tow. Spiew. Chór Marjański przy Katedrze Św. Stanisława Kostki w Łodzi, w dniu 6 stycznia r. o godzinie 4-ej po południu w lokalu własnym urządza za przykładem lat ubiegłych „Tradycyjny Opłatek” dla swych członków.

— Z Narodowej Organizacji Kobiet.

Dnia 6-go stycznia r. Narodowa Organizacja Kobiet urządza w lokalu własnym przy ul. Moniuszki Nr. 11 wielką zabawę dla dzieci członkiń i wprawionych gości.

Milusińskich naszych czeka szereg niespodzianek: Choinka wspaniale ubrana, Król Migałowy ofiaruje dzieciom niespodzianki, wróżka opowie śliczne bajeczki, rozlosowane będą 2 lałki, pudło z kłoc kami, pudło z farbami oraz gry, zabawy, tańce a na zakończenie podwieczorek.

Początek zabawy o godzinie 4-ej po poł.

— Choinka u Handlowców Polskich (Piotrkowska 108).

Powodzenie jakiego doznała wystawiona w listopadzie r. ub. fantazja baletowa z opery „Faust” Gounoda układu baletmistrza Majewskiego zmusiła Wydział Dochodów Niestających Związku Zawodowego Handlowców Polskich do powtórzenia jej w dzień Trzech Króli na choince. Poza to cały program podany już poprzednio daje gwarancję zupełnego sukcesu.

Początek o godz. 3-giej po poł. punktualnie. Wieczorem o godz. 7-ej „czarna kawa” dla dorosłych.

— Kropla Mleka w Sali Malinowej.

Dzisiaj w dniu Trzech Króli ruchliwe towarzystwo „Kropla Mleka” urządza w Sali Malinowej Grand Hotelu dancing na rzecz powiększenia swoich funduszy.

Początek zabawy o godzinie 10-ej wieczorem, wejście tylko 2 złote. Gdy się zważy, że Kropla Mleka w chwili obecnej dożywa kilkakset dzieci i bierze żywy udział w akcji Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, organizując opiekę i żywienie dzieci, których rodzice pozostają bez pracy, impreza dzisiejsza nabiera właściwego znaczenia i należy się spodziewać, że znajdzie jaknajwiększe poparcie wśród publiczności, szuka jącej karnawałowej rozrywki.

— Z Tow. Gim. „Sokół”.

„W dniu 17 b. m. o godz. 3-ej p. p. w lokalu przy ul. Emilji 5, odbędzie się Ogólne Doroczne Zgromadzenie członków Gniazda 3-go.

— Wieczory w „Lutni”.

Sympatyczne towarzystwo śpiewacze „Lutnia” wykazuje ożywioną działalność na polu spółzycia towarzyskiego. Wieczory towarzyskie cieszą się zasłużonym powodzeniem wśród członków i wprowadzonych gości tak że piękna sala przy ul. Sienkiewicza 31 zawsze jest szczerze wypełniona.

Wyjątkowym powodzeniem cieszył się wieczór towarzyski urządzony w dzień Nowego Roku. Zachecony tym zarząd „Lutni” urządza w bieżącym tygodniu jeszcze dwa tego rodzaju wieczory: dziś tj. 6 stycznia i w sobotę 9 stycznia. Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Dziś o godz. 4-ej po poł. „Lutnia” urządza dla swych najmłodszych przyjaciół, tradycyjną cieszącą się ustaloną sławą „choinkę”, jak zawsze urozmaiconą szeregami niespodzianek i atrakcji.

Notowania Giełdy Warszawskiej

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Lódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej

(P. A. T.)

ZIELONA Nr. 8.

TEL. 111 i 15-24.

Cedula giełdowa, dostarczana przez P. A. T. ma charakter ceduły urzędowej.

P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych, pieniężnych i towarowych.

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiegokolwiek prowizji.

6205-

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWOJ”

Lódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące

w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi

ogłasza dodatkowe przyjęcie kandydatów—bez egzaminu—na kurs wstępny i pierwszy wydziałów przedzalniczego, tkackiego, tartbiarskiego i ruchu fabrycznego (mechanicznego) Początek zajęć 16 stycznia 1926 r. Zapisy kandydatów do 14 stycznia 1926 r. w Kancelarii Szkoły codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych od 11 do 14 godziny.

Na kurs wstępny będą przyjęci kandydaci, którzy ukończyli 7 klasowe szkoły powszechne lub 3 klasy szkół średnich ogólnokształcących, lub przez Państwo uznanych.

Na kurs pierwszy—kandydaci, którzy ukończyli pięć lub sześć klas szkół średnich ogólnokształcących państwowych lub przez Państwo uznanych.

1002-

Szkló okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; djamenty do rzeźnicia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5015

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

Uwaga! Szkló uszeptowe w wielkim wyborze 5455

Drobne ogłoszenia

Kupno sprzedaż:

GARNITUR frakowy sprzedam. Wiad. Administracja Rozwój, Al. Kościuszki 41—od g. 10-ej.

Sprzedam maszynę damską w dobrym stanie, Wólczajska 148, m. 90 pr. of. 51-1

Sprzedam sklep z mieszkaniami Przędzalniana 59 43-1

Kostjmy maskaradowe damskie do wynajęcia Przejazd 14, front II p. 47-1

Kupię używany piec i wannę do łazienki Zamenhofa 19 Stankiewicz, 45-5

Do sprzedania: kompletna para kamieni sztucznych 714, perłak, maszyna do cięcia kasy i sotto wnica i motor ropowy 50 P.S. Łódź, Zakątna 47, E. Drebert, 54-5

Klepek rzeźniczy sprzedam z powodu wyjazdu. Przędzalniana 82, wejście z Częstochowskiej. 57-5

Sprzedam lub wydzierżawę plac 4Cx72 Kilińskiego 83-40-1

Różne:

KON ERWATORZYSTA udziela lekcji gry skrzypcowej. Ceny umiarkowane. Oferty do Rozwoju pod „Mazyka”

Mężczyzna lat 30 z braku znajomości poszukuje panny lub wdowy w celu matrymonjalnym. Oferty pod „Mężczyzna” do Rozwoju. 35-1

Poszukuje krzesel lub ławek na sto osób kupię ewentualnie wypóczyć. Zgłoszenia ul. Piotrkowska 92. skład tytoniu. 32-1

Prasowaczka na koszule i drobniarstwo potrzebna zaraz. ul. Piotrkowska 27. 25-1

Osoba samotna z dobrimi kwalifikacjami gospodarczymi pragnie objąć posadę (gospodyni) Oferty do Rozwoju pod „Samotna” 29-1

Poszukuje swata lub swatki. Oferty do Rozwoju pod „Wdowiec” 25-1

Putynowany nauczyciel muzyki (skrzypce fortepian) udziela lekcji. Ceny przystępne. Radwańska 12-5 Od 4 po poł. 24-1

potrzebny zdolny garbarobian z kaucją 100 zł. Zgłaszać się Rzgowskie 90 do Antczaka między godz. 11 - 3 w poniedziałek. 3047-1

Udzielam lekcji kroju. Wiadomość Salon ubiorów męskich J. Kolubiński Przejazd 14, II p. front. 42-2

Szukam pożyczki do 500 zł. na dobry procent Kilińskiego 85-2, 59-1

Niemka udziela tanio niemieckiego (konwersacji, literatury, gramatyki) Oferty pod „Nauczycielka” 35-1

Jest do odstąpienia skład z węglem i drzewem z powodu zmiany interesu. Wiadomość na miejscu. ul. Aleksandrowska № 84. 84-1

Niemieckiego udziela nauczycielka (konwersacja literatury, gramatyka) Neujahr, ul. Piotrkowska 51, m. 10 front od godz. 1-7, tel 9-56. 56-1

Samotny lat 40, zawrze spółkę handlową z panną lub wdową posiadającą nieco gotówki. Cel matrymonjalny niewykluczo. Oferty do Rozwoju w „Handlowiec” 38-1

Zgubione dokumenty

Posiłek Małgorzata zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 27-2

Wyżłowski Feliks zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Kutno. 44-3

Zygmunt Filipkowski zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi 25-2

Lubnicki cek Moszek Pucka, zgubił dowód osobisty wydany przez Komisariat Rządu na m. Łódź. 20-2

Dzierżawa

od zaraz lub od 1 kwietnia 5 włókowego folwarku „Jastrząb” w pow. Opoczyńskim, przy szosie, dla pojedynczego człowieka, Brać wprost od właścicieli, kolej Opoczno szosa, poczta Drzewica, w pobliżu 5 miasteczek i wielu młynów, gotów do interesu 5000 zł. 91-

Lekarz-dentysta

A. Struński

przeprowadził się

na ul. Piotrkowską 43. 5592-

NA RATY!

Kto raz kupi

napewno zaprotestuje swoich znajomych.

Manufaktury, Galanterje, Firanki, Chustki, Kapy, Białe towary

„KREDYT”, Nawrot 15

róg Sienkiewicza, 5220
Tanió, Dog. warunki.

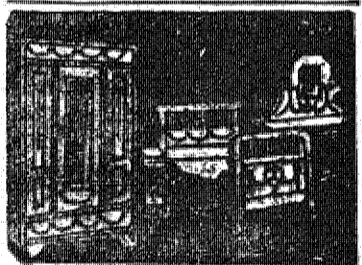
Oddam

3 pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami (łazienka, klozet, elektryczność, gaz, śródmieście) za pożyczkę 1500 Dolarów. Oferty sub „Te. Ce.” do Rozwoju, 5525-10

Przybiłkał się

młody wilk i jest do odebrania za zwrotem kosztów niniejszego ogłoszenia i utrzymania. Wiadomość w Biurze Rzeźni Miejskich, ul. Inżynierska 1. 22-1



WGALE NIE!

wiecie, jak dogodnie zakupować można sypialki, stołowe, gabinety pojedyncze

części oraz wszelkie inne

Meble

przy ul. POŁUDNIOWEJ 10

a p. J. Markowicza udziela się kredytów długoterminowych sprzedaje na RATY i taniej 50proc, 9425

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ogłoszenia w tekście podzielone na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u cha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— zł.

Redaktor naczelny i wydawca int. T. Czajewski

W. Łocznik T. Czajewskiego.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski